

Czynem witamy 30-lecie PRL i 500-lecie drukarstwa w Polsce

Zaloga Olsztyńskich Zakładów Graficznych na zebraniach działowych podjęła zobowiązania produkcyjne i czyny pracy społecznej wartości około 400 000 zł. Są to zobowiązania zespołowe i indywidualne. Zobowiązania podjęły także organizacje polityczne i społeczne.

Realizacja zobowiązań już się rozpoczęła, a całkowite zakończenie i podsumowanie podjętych zobowiązań podamy w numerze lipcowym br.

RADA ZAKŁADOWA



Z. Paluska otrzymuje list gratulacyjny i sekretarza KC PZPR E. Gierka

W NUMERZE:

- Zaszczytne wyróżnienia,
- Podsumowanie I kwartału 1974 r.,
- Wnioski z podsumowania działalności gospodarczej przedsiębiorstwa za 1973 r.,
- Premiowy fundusz mistrza,
- Forum młodzieżowe ZMS,
- Wspomnienia z tamtych dni,
- Gospodarka papierem,
- Racjonalizacja i wynalazczość,
- Negatywnie o współzawodnictwie,
- Z działalności POP
- Sport i inne.

CZCIONKĄ

1 maja 1974 r.

Rok IV ♦ Nr 11

I SŁOWEM

JEDNODNIOWKA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO OLSZTYŃSKICH ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH IM. SEWERYNA PIENIĘŻNEGO W OLSZTYNIE

Drukarze w manifestacji 1-majowej

Tegoroczne Święto Pierwszomajowe obchodzimy w roku XXX-lecia PRL — wielkiego jubileuszu naszego ludowego państwa, państwa ludu, porządku i sprawiedliwości społecznej, państwa z dnia na dzień bardziej silnego i zamożnego.

Obchodzimy je w atmosferze pomyślnej realizacji polityki Partii, której głównym celem jest szybkie polepszenie warunków bytowych ludzi pracy.

Mamy powody do zadowolenia z osiągniętych wyników w pracy i radości z faktu nadania nam dyplomu uznania przez KC PZPR i Radę Ministrów.

Jak co roku weźmiemy udział w manifestacji Pierwszomajowej. Masowy udział olsztyńskich drukarzy w Pierwszomajowej manifestacji stał się już tradycją. Znani jesteśmy całym społeczeństwu miasta. Rozpoznają nas po dużej, barwnej kolumnie ludzi młodych i pogodnych.

Ze względu na charakter naszej produkcji cieszymy się powszechną sympatią, której wyrazem są życzliwe gesty oraz uśmiechy publiczności.

W dniu 1 Maja wyjdziemy więc na ulicę miasta w jeszcze większej niż dotąd kolumnie, aby manifestować naszą solidarność z klasą robotniczą całego świata w jej walce o postęp, pokój i socjalizm, naszą więź z Partią, konsekwentnie prowadzącą społeczeństwo polskie do szczęśliwego i zamożnego życia, naszą radość z sukcesów społeczeństwa polskiego.

Zaszczytne wyróżnienia

„Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rada Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nadają DYPLOM UZNANIA załozce Olsztyńskich Zakładów Graficznych imienia Seweryna Pięniężnego w Olsztynie za szczególne osiągnięcia w rozwoju dodatkowej produkcji w 1973 roku w ramach 30 miliardów.

Wyrażając poparcie dla programu VI Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zwiększoną produkcją dalsze przykład głębokiego zaangażowania i wnieśliście swój wkład w dalszy wszechstronny rozwój naszej socjalistycznej ojczyzny.

Prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, I Sekretarz KC PZPR — Edward Gierka. Warszawa — Grudzień 1973”.

Drugi dokument to List Gratulacyjny tow. Gierka przyznany pracownikowi naszych zakładów Zbigniewowi PAŁUSKA, za dotychczasową pracę zawodową i postawę społeczną.

Dyplom uznania przekazał załozce naszych zakładów, wraz z gratulacjami i życzeniami Komitetu Wojewódzkiego — na ręce Dyrektora mgra Kazimierza Kuczyńskiego — Kierownik Wydz. Propagandy KW PZPR Czesław Pazera, podczas obrad

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Zadania produkcyjne pierwszego kwartału, wynikające z planu techniczno-ekonomicznego, zostały wykonane z nadwyżką. Kwartałny plan sprzedaży produkcji i usług z materiałami podstawowymi wykonaliśmy w 109,6% natomiast bez materiałów w 100,4%. Plan produkcji globalnej bez materiałów został wykonany w 103,3%.

W związku z tym, że zadania w zakresie produkcji i sprzedaży zostały zrealizowane z nadwyżką, przy niższym aniżeli planowano stanie zatrudnienia, wydajność pracy wzrosła w omawianym okresie, w porównaniu do planowanej o 2,2%.

Plan zatrudnienia ogółem wykonaliśmy w 98,2%, przy czym faktyczne zatrudnienie w wszystkich grupach utrzymywało się na poziomie niższym aniżeli planowano.

Do niekorzystnych zjawisk należy zaliczyć wzrost absencji chorobowej, który spowodował prze-

kroczenie kwartalnego limitu zasiłków chorobowych.

Jeżeli chodzi o płace przeciętne to kształtowały się one na poziomie planowanym.

Wyniki finansowe faktycznie uzyskane z całokształtu działalności naszego przedsiębiorstwa za

Pierwszy kwartał

I kwartał przedstawiają się nieco korzystniej od planowanych.

W minionym kwartale przedsiębiorstwo nasze wykonało 2.656 tysięcy egzemplarzy książek oraz broszur, 12.101 tysięcy egzemplarzy gazet, 1.346 tysięcy egzemplarzy czasopism. Produkcja różnego

NIECH SIĘ ŚWIĘCI 1 Maja

Tegoroczne obchody Święta Pracy odbywają się w przeddniu doniosłej rocznicy XXX-lecia powstania Polski Ludowej. Od proklamowania w roku 1889 1 Maja dniem międzynarodowego święta robotniczego — dniem przeglądu walczących pod czerwonym sztandarem sił międzynarodowego proletariatu upływa 85 lat. 84 lata upływają od pierwszych obchodów majowych na ziemi polskiej. W tej wspaniałej tradycji, którą ukształtowały swym zaangażowaniem w walkę o wielkie cele narodowe i społeczne wyzwolenia pokoleń ludzi pracy, 29-letni już rozdział stanowią święta 1-majowe w ludowej, budującej socjalizm ojczyźnie.

W tym nowym okresie — okresie wielkiego przełomu społecznego, w toku którego Polska i socjalizm stały się pojęciami nierozłącznymi — zachowaliśmy, pielęgnujemy i upowszechniamy pamięć o pięknej, patriotycznej i internacjonalistycznej tradycji świat majowych lat walki z wyzyskiem społecznym i uciskiem narodowym, z egoizmem reakcyjnych klas i ich złą dla Polski polityką antysocjalistyczną i antyradziecką, z krzywdą i poniżeniem, z klasową walką polskich robotników, chłopów i postępowej inteligencji, z myśli i czynu poprzedniczek naszej partii, z ofiarnego działania pokoleń rewolucjonistów, z zespolenia dążeń mas ludowych z wielką ideą marksizmu-leninizmu wyrosł nasz dzień dzisiejszy, wyrosła socjalistyczna Polska roku XXX-lecia.

Historia świat 1-majowych w Polsce Ludowej — to symbol i wymowny skrót tych dokonań, tych głębokich przemian. Jest to zarazem miara zasług milionów Polek i Polaków, którzy wnieśli wkład do tego wspólnego dzieła — dzieła bez precedensu w tysiącletniej przeszłości historii narodu i państwa polskiego.

Ten ogromny dorobek stanowi fundament dalszego wszechstronnego rozwoju Ojczyzny. Umożliwia on i zobowiązuje do stawiania sobie nowych wielkich celów. Osiągnięty poziom rozwoju, moralno-polityczna integracja narodu, uocnienie się socjalistycznej wspólnoty, ugruntowanie pokojowego współistnienia uważamy za punkt wyjścia do realizacji jeszcze śmielszych, bardziej ambitnych zadań.

Ku tej wizji, ku tym zadaniom zwracamy się dzisiaj myślą. Jutro tworzy się bowiem dzisiaj, to dzisiaj kładziemy jego fundamenty, dzisiaj podejmujemy i wcielamy w życie decyzje, od których zależeć będą rezultaty nadchodzących lat i dziesięcioleci. Podstawowym celem naszej działalności jest dobro człowieka, zaspokajanie jego potrzeb materialnych i duchowych, wszechstronny rozwój jego osobowości, kształtowanie warunków jego twórczej aktywności na wszystkich polach pracy i życia społecznego.

U źródeł 1 Maja leży wielka, światła idea międzynarodowej solidarności robotniczej, zawarta w lapidarnym hasle Manifestu Komunistycznego: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!”

Jednym z głównych filarów całej konstrukcji marksizmu-leninizmu naczelną ideą socjalizmu jako teorii i jako praktyki społecznej, a zarazem głównym źródłem 1-majowej tradycji jest internacjonalizm proletariacki — zasada jedności celów i dążeń,

DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Wręczenie Dyplomu Uznania załozce OZGraf.

rodzaju druków manipulacyjnych, łącznie z tzw. akcydemsem przemysłowym wynosi 24.696 tysięcy koloroodbitki w przeliczeniu na format AB-1. Ponadto wykonaliśmy poważną ilość tabliczek znamionowych.

W sumie działalność naszych za-

to z całą stanowczością i bez żadnej przesady można stwierdzić, że są one wyjątkowo napięte. W porównaniu do roku 1973, w planie na rok bieżący założono wzrost produkcji towarowej o 10% i wzrost wydajności pracy o 5%.

Na tle zadań rocznych wyniki w zakresie produkcji i sprzedaży uzyskane w pierwszym kwartale przedstawiają się skromnie, mimo że plan kwartałny został wykonany i to z nadwyżką. Należy bowiem pamiętać o tym, że zadania roczne nie są podzielone równomiernie na poszczególne kwartały.

W tym stanie rzeczy nie ma większych powodów do zadowolenia, ponieważ zadania planowe z kwartału na kwartał, systematycznie wzrastają. Taka sytuacja zobowiązuje nas wszystkich do podjęcia już dziś stanowczych przedsięwzięć, mających na celu zabezpieczenie pełnej realizacji zadań rocznych.

kładów w okresie pierwszego kwartału należy ocenić pozytywnie. Do wydania takiej oceny upoważnia okoliczność, że mimo wielu poważnych trudności obiektywnych podstawowe wskaźniki planu zostały wykonane.

Jeżeli chodzi o zadania roczne

Józef RADZIEWICZ

NIECH SIĘ ŚWIĘCI 1 Maja

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wspólnej walki i braterskiej współpracy klasy robotniczej i ludu pracującego wszystkich krajów, niezłomnej jedności wszystkich przewodzących im oddziałów międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

To z tych dążeń, z tej światłej, dalekosiędnej myśli politycznej narodziła się koncepcja Polski Ludowej — program wyzwolenia kraju w oparciu o sojusz i braterstwo broni z Armią Radziecką, program oparcia polskiej rewolucji społecznej na jedności i współdziałaniu z naturalnym sojusznikiem klasy robotniczej i ludu pracującego — socjalistycznym państwem radzieckim.

W niezłomnej przyjaźni z socjalistycznym państwem narodu radzieckiego znaleźliśmy nienaruszalną gwarancję niepodległości i bezpieczeństwa, drogę do umocnienia po wsze czasy sprawiedliwych i korzystnych granic, mocne oparcie w odbudowie i rozwoju wewnętrznym oraz twórczą wytyczną naszej aktywnej polityki zagranicznej.

Jesteśmy w pełni świadomi, że perspektywa pokojowego rozwoju świata nie przestając być perspektywą rywalizacji ekonomicznej dwóch systemów, konfrontacji ideologicznej i walki klasowej, toczącej się na różnych polach i z różnym natężeniem, jest jednocześnie jedyną perspektywą ostatecznego triumfu socjalizmu nad kapitalizmem i imperializmem.

Stując Ludowej Ojczyźnie, ofiarne dla niej pracując, godnie reprezentując jej racje i dążenia — najlepiej przyczyniamy się do urzeczywistnienia tej perspektywy, którą wymownie ukazuje tradycja i współczesność 1-majowego święta międzynarodowej klasy robotniczej. To nasze przekonanie, tę gotowość zamianujemy z mocą w obchodach 1-majowych w roku XXX-lecia socjalistycznej Polski.

Nowa zachęta do dobrej roboty

PREMIOWY FUNDUSZ MISTRZA

W pierwszym kwartale 1974 r. na wydziałach produkcyjnych mistrzowie wzgl. kierownicy wydziałów wydali pracownikom boni łącznej wartości około 10 tys. złotych. Boni te niezwłocznie zostały zrealizowane w kasie, ponieważ na drodze od mistrza wzgl. kierownika, wydającego czek, do kasy, nie ma przeszkód. W wielu wypadkach pracownik otrzymał kilka bonów stułotowych jednorazowo, nie więcej jednak niż 500 zł.

Regulamin zakładowy w sprawie premiowania z funduszu mistrzowskiego m. in. stanowi, że fundusz ten powinien być wykorzystany na premie dla robotników za wykonanie zadań których efekty mają zasadnicze znaczenie dla poprawy wyników działalności przedsiębiorstwa.

Mogą to być zadania w zakresie: poprawy wydajności pracy, poprawy jakości produkcji, obniżenia zużycia materiałów, przyspieszonego wykonania zleconych robót, skrócenia postoju maszyn i urządzeń

szybkiego likwidowania skutków różnych awarii.

Z powyższego wynika, że aby móc ubiegać się o boni pieniężne, trzeba otrzymać od mistrza wzgl. kierownika konkretne zadanie do wykonania. Dający zadanie zobowiązany jest z góry określić kwotę premii.

W gospodarce naszego przedsiębiorstwa można jeszcze wiele poprawić aby jej efekty produkcyjne i ekonomiczne były lepsze. Duża zachęta materialna do tego są właśnie boni pieniężne, które można otrzymać od mistrza. Zadań premiowych nie zabraknie, szczególnie w zakresie poprawy wydajności pracy.

Wielu pracowników nie wykonuje norm pracy i w rezultacie nie daje planowanej produkcji. Wielu pracowników przekracza normy, ale stać ich na jeszcze więcej. Zarówno jedni jak i drudzy mogą ubiegać się o boni, jeżeli przyjmą i wykonają zadania, polegające na osiągnięciu w umownym okresie ilości produkcji wyznaczonej przez mistrza wzgl. kierownika. K.K.

Wnioski z podsumowania działalności gospodarczej przedsiębiorstwa za rok 1973

W roku 1973 wykonaliśmy z nadwyżką zadania produkcyjne, jak również polepszyliśmy w stosunku do planu nasze wyniki finansowe. W rezultacie spotkało nas duże wyróżnienie w postaci dyplomu uznania nadanego przez Komitet Centralny PZPR i Radę Ministrów. I rzeczywiście, zrobiliśmy w roku ubiegłym duży krok naprzód w rozwoju przedsiębiorstwa, w usprawnianiu organizacji pracy i umacnianiu racjonalnej gospodarki. Niestety, wystąpiło jeszcze w naszym działaniu wiele zjawisk negatywnych, które stanęły na przeszkodzie do osiągnięcia znacznie lepszych wyników.

Największą naszą bolączką była niedostateczna jakość produkcji i brakoróbstwo. Wprawdzie w mniejszym stopniu niż w latach ubiegłych ucierpieliśmy z powodu braków w toku produkcji, jednak w dalszym ciągu ich ilość była duża. Z analizy dokumentacji braków wynika, że stkiem z takich przyczyn, jak powstawały one przede wszystkim niedostateczna troska wykonawcy o jakość produkcji, nieprzestrzeganie obowiązujących instrukcji technologicznych, błędne odczytywanie dokumentacji produkcyjnej lub niestaranne i niepełne jej opracowanie. W każdym przypadku mamy do czynienia z niewłaściwym stosunkiem do pracy.

Obok braków produkcyjnych, dotkliwie odczuwaliśmy braki ilościowe do nakładów, które nie tylko wpływały na wzrost kosztów produkcji, ale ponadto powodowały straty w związku z tym, że wydawca obciąża drukarnię za brakujące egzemplarze w cenie katalogowej, dwukrotnie wyższej od naszych kosztów własnych.

W wyniku zbadania sprawy ustalono, że braki ilościowe do nakładów powstają przede wszystkim w wydziale introligatorni i są skutkiem niedokładnego liczenia druków przy odbiorze z wydziałów drukujących, jak również skutkiem nadmiernego odpadu w procesie falcowania i zycia.

Najwięcej jednak dały się nam we znaki tzw. defekty, tzn. książki zwrócone przez księgiarnie z obciążeniem nas w cenie katalogowej. Przy-

czyną zwrotów były przede wszystkim takie wady, jak niezadrukowane strony, wygniecionie w toku falcowania kartki, przestawienie leg. Do wyjścia z drukarni defektów dopuścili niesumienne pracujący brakarze.

W ciągu roku zwrócono kilka tysięcy egzemplarzy różnych tytułów. Część z nich była naprawiona i sprzedana ponownie chociaż po niższej cenie. W większości jednak naprawa była niemożliwa lub nieopłacalna. Te nienaprawialne defekty oraz koszt naprawy braków, w sposób istotny zaważyły na poziomie kosztów produkcji, które były zbyt wysokie. W bieżącym roku sprawa likwidacji brakoróbstwa, niekompletności nakładów i niedopuszczanie do księgiarni książek z defektami jest jednym z głównych problemów, który musimy rozwiązać.

Chociaż na odcinku porządkowania gospodarki materiałami zrobiliśmy bardzo dużo i osiągnęliśmy efekty w postaci likwidacji zapasów zbędnych i nadmiernych, zmniejszenie różnic inwentaryzacyjnych oraz dużych dochodów z tytułu zagospodarowania różnorodnych odpadów, to jednak nie zdołaliśmy osiągnąć zadawanej obniżki kosztów materiałów. W stosunku do innych drukarni naszego typu koszty zużycia materiałów są wysokie.

Duże koszty materiałowe powstają w wyniku produkcji zabrakowanej, jak również na skutek nieoszczędnego zużycia materiałów i niepra-

widłowej gospodarki nimi na wydziałach produkcyjnych. W związku z tym, na 1974 rok założono w planie obniżkę kosztów materiałowych, wynoszącą 1,7 proc. w stosunku do wartości produkcji w cenach zbytu. Wzmocniona zostanie kontrola zużycia materiałów. Rozważone będą możliwości stosowania materiałów zastępczych.

Analiza kosztów zużycia energii wykazała, że i na tym odcinku możemy uzyskać znaczne oszczędności. Dość często spotykało się pracujące silniki maszyn przy unieruchomionej maszynie, zbędne oświetlenie całych hal produkcyjnych, płynącą wodę z kranów, na skutek ich niezakręcania po użyciu. Likwidacja tej niegospodarności jest podstawowym obowiązkiem bezpośrednich użytkowników energii i nadzoru technicznego. W roku 1973 nie ustrzegaliśmy się strat nadzwyczajnych, chociaż obniżyliśmy je o połowę w stosunku do 1972 roku. Były to obciążenia karne za nieterminową dostawę, opóźnioną spłatę zobowiązań, opóźnione fakturowanie. Straty tych można uniknąć i dlatego w bieżącym roku nie możemy do nich dopuścić.

Z roku na rok, w miarę dojrzwania młodej kadry drukarzy i doskonalenia organizacji, rośnie wydajność pracy w roku ubiegłym nie można uznać za wystarczającą. Stwierdzono duże rezerwy w tym względzie. Dzień pracy nie był należycie wykorzystany. Praca na stanowisku roboczym nie zawsze była rozpoczynana i kończona w przepisowych godzinach. Brak troski o maszynę był przyczyną częstych awarii i wynikających z tego postojów. W niedostatecznym stopniu szkoliliśmy ludzi do obsługi nowych maszyn i urządzeń, zbyt słabą była kontrola międzyoperacyjna półfabrykatów w ogóle, szczególnie zaś form drukowych, co w konsekwencji powodowało duże przestoje maszyn drukujących w przypadku otrzymania form wadliwych. Rezerwy wydajności pracy oceniamy wysoko i dlatego na 1974 rok założyliśmy w planach największy wzrost wydajności w dotychczasowym naszym rozwoju, wynoszącej ponad 10 proc.

Rok ubiegły nadal obfitował w wypadki przy pracy. Straciliśmy z tego tytułu wiele dniówek roboczych, a ludzie ponieśli szkodę w postaci cierpień. Zrobiliśmy jednak wiele na odcinku profilaktyki. Mam tu na uwadze powszechne przeszkolenie z zakresu bhp oraz udoskonalenie pracy służby bhp.

Będziemy w roku bieżącym dokładać starań, aby nie dopuszczać do wypadków, szczególnie zaś wypadków przy maszynach.

Omówiłem tu tylko te największe nasze bolączki, przeszkody, których likwidacja zależy od nas. Konsekwentnie będziemy je usuwać z naszej drogi, aby wyniki działalności przedsiębiorstwa w 1974 r. uległy radykalnemu polepszeniu. K.K.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Konferencji Samorządu Robotniczego w dniu 17 stycznia bieżącego roku.

List Gratulacyjny przekazał Zbigniewowi Pałuska Z-ca Kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR Joachim Andruszkiewicz — na spotkaniu z kierownictwem zakładu w dniu 4 stycznia b. r.

W tym miejscu nasuwa się myśl, że te dwa zaszczytne wyróżnienia jakoś się uzupełniają i wiążą ze sobą, bo przecież w osobie naszego kolegi oceniono i wyróżniono codzienną uciążliwą i wyjątkową pracę wielu innych pracowników.

Chcę tu podkreślić słowo uciążliwa i rzetelna praca. Kolega Zbigniew Pałuska pracuje w naszych zakładach już 18 lat i udowodnił, że jest jednym z najlepszych fachowców, jak

Zaszczytne wyróżnienia

również dobrym instruktorem w szkoleniu młodych kadr. Jest lubiany przez współpracowników, a swoją wiedzę fachową chętnie przekazuje innym. Stale osiąga dużą wydajność.

I tu ważne stwierdzenie: dużą wydajność uzyskuje kolega Pałuska dzięki umiejętnemu rozplanowaniu dnia roboczego, wiedzy fachowej, dbałości o maszynę i rzetelnej pracy przy linotypie. Jego wysoką normę w każdej chwili można przeliczyć, zamienić na strony, arkusze zlo-

zonych książek. Nie szpek, nie fikcyjny przyrząd, postój czy inne „nadróbki” do norm — to realne wielkości, konkretne zlotówki. Tak rozumiem słowo uciążliwa i rzetelna praca i za taką pracę kolega Pałuska został wyróżniony.

Praca jednostek tworzy dzieło. Naszym dziełem były zadania roku ubiegłego. Ileż to razy trzeba było odganiać od siebie zwątpienie, zniechęcenie i wierzyć, że zadania wykonamy. Wszyscy pamiętamy trudności, które mu-

sialiśmy pokonać. Brak przede wszystkim fachowców (wojsko, brak mieszkań, zwalnianie się pracowników), wysokość nałożonego planu, paradoksalna moim zdaniem, sprawa sprowadzania starych maszyn, a prócz tego budowa magazynu papieru.

Jednak zadania wykonaliśmy — więcej — przekroczyliśmy, dzięki wspólnemu wysiłkowi, ofiarnej pracy załogi. Możemy więc być dumni z wyróżnienia bo zapracowaliśmy na nie.

Pamiętajmy jednak o zobowiązaniu, jakie na nas ciąży. Ale myślę, że w roku bieżącym, roku trzydziestolecia naszej Ojczyzny, nie trzeba będzie dodatkowych słów zachęty czy namowy. Świadomi celu, do jakiego zmierzamy nie pozostaniemy na uboczu wielkich dokonań dnia dzisiejszego i naszego wspólnego jutra.

J. PIOTROWSKI

**WZROST WYDAJNOŚCI PRACY, PEŁNE I RYTMICZNE WYKONYWANIE ZADAŃ
PRODUKCYJNYCH — DROGĄ DO POPRAWY WARUNKÓW ŻYCIA LUDZI PRACY!**

Za kadencji obecnego Zarządu przyjęto do naszej organizacji 18 osób. Są to (w porządku alfabetycznym):

Artemniak Zdzisław, Borejko Bohdan, Bronakowska Teresa, Burnos Barbara, Czulowska Mariola, Ewertowska Elżbieta, Judycka Wanda, Jurkiewicz Maria, Kobatnik Marek, Kozikowska Hanna, Königsmann Ulrich, Michalski Tadeusz, Niestępski Jerzy, Pietraszyńska Hanna, Pniewska Mieczysława, Rudzka Anna, Skłodowski Andrzej, i Stryjewska Alina.

CO SŁYCHAĆ W NASZYCH SZEREGACH

Jak na 450 potencjalnych kandydatów do ZMS, stanowczo mało. Wiele jest też osób, które do ZMS należą już, nie ujawniły się jed-

nak dotychczas z tym, rozpoczynając pracę w Olsztyńskich Zakładach Graficznych.

Zarząd Koła prosi więc chętnych do wstąpienia do naszej organizacji o zgłoszenie się do kol. Marka Skowrońskiego z przygotowaną offsetową celem uzyskania deklaracji, o zgłaszanie się wszystkich tych, którzy należą do innych Kół ZMS a szczególnie tych, którzy w innych Kółach byli działaczami Zarządu lub Komisji Problemowych.

ZARZĄD KOŁA ZMS

Gdzie się zetemesowcu podziewasz?

Ponownie chciałbym poruszyć bolesny w dalszym ciągu temat frekwencji na zebraniach ZMS. Minęły wprawdzie czasy kiedy na zebrania przychodziło po 10-12 osób, ale obecna frekwencja (podaję przykład ostatnich zebrań) 30-45% stanu liczebnego nie napawa zbyt optymistycznym.

Wiele spraw można zrozumieć i wybaczyć, ale należałoby od czasu do czasu spaść na zebranie i posłuchać co się dzieje w ZMS-ie, skoro jest się jego członkiem. Zdarzają się ludzie, którzy przychodzą z pretensjami, że oni gdzieś działali, że to, że tamto, a tu

się nie zauważa ich i nie się nie dzieje. A nieprawda, bo dzieje się i to dużo.

Ostatecznie nie jestem Uri Gellerem ani wróżką, żeby czytać w ludzkich myślach i zgadywać co kto chciałby robić i do czego się nadaje. W ZMS-ie roboty jest wiele, a ludzi mało i każdy chętny do działania rychło znajdzie miejsce w organizacji i niewątpliwie przestanie narzekać na nudę itp. Wystarczy odrobina dobrej woli.

Wybaczenie tę przystroję może nieco krytykę, ale czas najwyższy zdecydować się albo

Nikogo bowiem do organizacji na siłę nie ciągnięto, nikogo na siłę nie chcemy trzymać. Wzrost ilościowy organizacji wbrew pozorom nie jest głównym celem naszej działalności. Lepiej mieć w organizacji 5 dobrych działaczy niż 50 „członków”.

mgr inż. M. SKOWROŃSKI

Uwaga! SKARBNIK I DZIE

Nasze Koło liczy 61 członków, w tym więcej niż połowa nie opłaciła składek członkowskich za I-szy kwartał bieżącego roku, a są i tacy, którzy mają zaległości nawet z ubiegłego roku. Każdy członek wstępujący do organizacji zapoznaje się ze statutem, gdzie w „Obowiązku i prawach członka ZMS” jest napisane „opłacić regularnie składki członkowskie”. Czyżby regularność ta u poszczególnych członków polegała na jednorazowym opłaceniu składek, przy otrzymaniu legitymacji ZMS. Z rejestru składek wynika, że tak się właśnie dzieje, a co ważniejsze trzeba podkreślić, że członkowie, którzy nie opłacają systematycznie składek słabo pracują w organizacji.

Nasi członkowie, to ludzie, którzy pracują w zakładzie po parę ładnych lat, a więc są fachowcami, dobrze zarabiają, czy dla tego członka 10,- zł (słownie: dziesięć złotych) na kwartał to jest aż tak dużo?

Dlaczego są kłopoty z zebraniem składek od członków introligatorni, biurowca (choć chciałbym zaznaczyć, że nie wszyscy tam pracujący składek płacić nie chcą).

Zebranie składek od członków chemigrafii, przygotowalni offsetowej jest dla mnie przyjemnością. Członkowie Ci placą od razu za cały rok, co jest dla nich i dla mnie dużym udogodnieniem. Właśnie tym wszystkim członkom,

którzy systematycznie opłacają składki należą się słowa uznania. Członkowie, którzy opłacają systematycznie składki wykazują daleko idącą aktywność w organizacji, są zdyscyplinowani, dobrze pracują.

Odrębną sprawą są członkowie, którzy poza organizacją ZMS działają w partii. Ci członkowie na ogół placą składki systematycznie, ale i tu są tacy, którzy mają zaległości nawet z ubiegłego roku. Nie placą tłumacząc się „ja mam dzieci, męża”, „w tym miesiącu zwalniam się z pracy”, lub jeszcze dziwniej „ja mam płacić składki, ja do ZMS-u nie należę, kto ci to powiedział”. A jednak należą do „tego” ZMS-u, nie zwalniali się z pracy, składki w dalszym ciągu nie placą — czy w PZPR też nie placą?

Dodać należy, że członkowie PZPR placąc swoje składki placą o tyle mniej, ile placą składek w ZMS-ie. Nic więc nie tracą należąc do organizacji. Moim skromnym zdaniem członków takich należy skreślić z listy. Czy są moi jest właściwy, czy nie to już sami postarajcie się ocenić.

Chciałbym przy okazji przypomnieć, że składki zbieram 10-go i 25-go dnia każdego miesiąca. Byłbym bardzo zadowolony, gdyby moja krytyka przyczyniła się do poprawy regularności w opłaceniu składek

R. BRYSIĄK

Czy wiecie, że...

● Koło nasze liczy około 65 członków, natomiast pracowników Olsztyńskich Zakładów Graficznych w tak zwanym wieku zetemesowskim (16-30 lat) jest około 450. W dalszym ciągu więc przyjmujemy chętnych w nasze szeregi.

● Trzech członków naszej organizacji nie jest pracownikami Olsztyńskich Zakładów Graficznych. Są to: Maria Jurkiewicz z Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, Teresa Bronakowska z Narodowego Banku Polskiego oraz Paweł Raduchowski z Wydawnictwa „Pojezierze”.

● Przewodniczący Zarządu naszego Koła ZMS kol. Marek

Skowroński jest jednocześnie członkiem Plenum Zarządu Miasta i Powiatu ZMS w Olsztynie, oraz przewodniczącym Komisji Ekonomicznej przy Zarządzie Miasta i Powiatu ZMS.

● Koło nasze posiada „filie” w Dreźnie. Przewodnicząca grupy zetemesowców — spośród osób, które wyjechały do pracy w NRD — jest kol. Mariola Czulowska.

● W pochodzie pierwszomajowym z grupą zetemesowców miasta i powiatu Olsztyna pojdzie delegacja Olsztyńskich Zakładów Graficznych w składzie: Ewa Echaust, Ewa Skreeta, Alina Chomiuk, Hanna Pietraszyńska, Wanda Judycka, Krystyna Krawczyk, Hanna Jemieliński, Elżbieta Kozioł, Roman Brysiak, Marek Skowroński.

SPORT-TURYSTYKA

Jedną z wielu form pracy Koła ZMS z młodzieżą jest także organizowanie jej czasu wolnego, który opiera się nie tylko na wieczorkach towarzysko-tanecznych. Ważnym zagadnieniem jest właśnie wykorzystanie w tej pracy sportu i turystyki.

Nabiera to szczególnej wagi w okresie wiosenno-letnim, kiedy to z jednej strony w większości Kół ZMS zamiera działalność oświatowa, a z drugiej strony może to być najlepszy okres na prowadzenie efektywnej pracy z młodzieżą. Pierwszego zagadnienia nie trzeba chyba wyjaśniać, gdyż przez kilka kolejnych lat mieliśmy tego najlepsze dowody, a z drugim wieksość z nas powinna się zgodzić.

Jak więc będzie w tym roku? Całkowitą stagnację Koła jak i młodzieży w tej dziedzinie wykluczam ze względu na szereg imprez sportowo-turystycznych, które będą organizowane dla uczczenia XXX-lecia PRL. Jednak to nie powinno wpłynąć na fakt ograniczenia się tylko do samego uczestnictwa.

Konieczne jest organizowanie imprez wewnątrz zakładowych. Nie jest to takie trudne, a zważywszy na fakt, że mamy godnego współpartnera w ognisku TKKF „Gryf”, także wyjście na zewnątrz zakładu nie jest czymś nierealnym. Posiadamy sporo młodzieży, która potrafi zaangażować się do organizacji imprez sportowych. Powinniśmy wykorzystać to przy planowaniu akcji ZMS „Lato 1974”.

Proponuję uwzględnienie w tej akcji również turystyki, która jest ważnym czynnikiem aktywnego wypoczynku. W tegorocznych spotkaniach na szlaku niewiele osób z naszego zakładu brało udział. Przypomnę tylko, że do tej pory

Koło nasze zorganizowało „Powitanie wiosny”, a w dalszym ciągu trwa Rajd na raty „Szlakiem Kopernika” organizowany przez Oddział Warmińsko-Mazurski PTTK w Olsztynie.

O naszej zakładowej turystyce jest trudno pisać, chociaż posiadamy dużo członków PTTK. Może wreszcie w tym roku uda się wyjść z tego impasu i przez zmobilizowanie wszystkich sił i środków wyjdziemy na trasy turystyczne. Pisząc o wyjściu na trasy trzeba wspomnieć o bardzo skromnej bazie Koła PTTK.

Tylko częściowo tę sprawę załatwia nasz ośrodek zakładowy w Nowej Kaletce, jednak baza namiotowa jest zbyt skromna aby wyruszyć w inne kierunki regionu olsztyńskiego. Na początek wypada więc organizować rajdy jednodniowe zarówno piesze jak i rowerowe.

Załowac należy tylko, że tak szybko skończyły się wycieczki rowerowe organizowane przez przygotowalnię offsetową, gdyż naprawdę obecnie warto znowu zapraszać do udziału w nich wszystkich chętnych.

Wielu z nas będzie na pewno chciało brać udział jeżeli nie w rajdach to w zorganizowanych spacerach lub też w spływach kajakowych. Chęci nasze poparte zaangażowaniem się w torowaniu sobie drogi do wyznaczonego celu możemy urzeczywistnić, ale potrzebny będzie w tym wszystkim udział chętny do tego młodzieży. Możemy zyskać w ten sposób nie tylko autorytet jako organizacja, ale również możemy pozyskać sobie zwolenników a nawet nowych członków ZMS.

M. ZAWADZKI

ZMS FORUM MŁODZIEŻOWE

KOLUMNA REDAGOWANA PRZEZ ZAKŁADOWE KOŁO ZMS

Nowy zarząd naszego koła i plany pracy zakładowej organizacji

30 października ubiegłego roku odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze zakładowego Koła ZMS. Na zebraniu poza przedstawicielami innych organizacji obecni byli goście w osobach tow. Marka Kusiaka przedstawiciela Zarządu Głównego ZMS oraz tow. Antoniego Kujawy V-ce Przewodniczącego Zarządu Miejsko-Powiatowego ZMS w Olsztynie.

Zebrań wysłuchali sprawozdania z całokształtu działalności Zakładowego Koła ZMS. Następnie dokonano wyboru nowego zarządu podając następujących kandydatów (podajemy w kolejności propozycji): Hanna Jemieliński, Roman Brysiak, Elżbieta Kozioł, Ryszard Paradnik, Paweł Raduchowski, Maciej Patola, Michał Zawadzki, Marek Skowroński.

Ponieważ kol. kol. Ryszard Paradnik, Paweł Raduchowski oraz Michał Zawadzki nie wyrazili chęci do pracy w zarządzie, a więcej kandydatów nie było, zdecydowano się na wybór zarządu pięciu osobowego.

Następnie Zarząd ukończył się w sposób następujący: Przewodniczący — Marek Skowroński, V-ce przewodn. — Hanna Jemieliński, skarbnik — Roman Brysiak, członkowie — Elżbieta Kozioł, Maciej Patola.

5 listopada odbyło się pierwsze zebranie nowo wybranego Zarządu oraz grupy działaczy. Opracowano ogólny plan pracy organizacji na najbliższy rok, oraz szczegółowy na najbliższy kwartał.

W trosce o aktywizację organizacji oraz usprawnienie pracy powołano do życia komisje Problemowe, których zadaniem jest organizacja oraz koordynacja (z innymi organizacjami) pracy w poszczególnych kierunkach naszej działalności.

Powstały więc komisje:

1. Komisja d/s Sportu, Turystyki i Wypoczynku: Michał Zawadzki — przewodniczący, Maciej Patola — członek.

2. Komisja d/s Propagandy: Hanna Jemieliński — przewodnicząca, Paweł Raduchowski — członek.

3. Komisja d/s Propagandy Wzajemnej: Ryszard Paradnik — przewodniczący.

4. Komisja d/s Nauki, Techniki i Racjonalizacji: Marek Skowroński — przewodniczący.

5. Komisja d/s Dokumentacji Koła: Roman Brysiak — przewodniczący.

6. Komisja d/s Członkowskich: Bożena Groszup — przewodnicząca.

7. Komisja d/s Kultury oraz Imprez Kulturalnych: Elżbieta Kozioł — przewodnicząca, Paweł Raduchowski — członek.

W trosce o dalsze usprawnienie pracy Koła powołano do życia, lub przemianowano (na zebraniu Koła, które odbyło się 30 marca bieżącego roku) Komisję w sposób następujący (na pierwszym miejscu podajemy nazwisko przewodniczącego Komisji na drugim osoby nadzorującej Komisję z ramienia Zarządu Koła oraz w nawiasie nazwiska działaczy w danej Komisji):

1. Komisja d/s Sportu, Turystyki i Wypoczynku: Michał Zawadzki, Maciej Patola, (Ewa Echaust, Maria Jurkiewicz, Andrzej Skłodowski).

2. Komisja d/s Kultury: Teresa Krzykowska, Elżbieta Kozioł, (Tadeusz Michalski, Paweł Raduchowski, Jerzy Niestępski).

3. Komisja d/s Propagandy: Piotr Naściszewski, Hanna Jemieliński, (Jolanta Krakowska, Zofia Kosakowska, Ryszard Paradnik, Tadeusz Michalski, Maciej Patola, Marek Skowroński).

4. Komisja Ekonomiczna: Hanna Pietraszyńska, Marek Skowroński.

5. Komisja d/s Dokumentacji Koła: Roman Brysiak.

6. Komisja d/s Organizacyjno-Programowych: Bożena Groszup, Hanna Jemieliński.

ZARZĄD KOŁA ZMS

Bieżące akcje ZMS

Zgodnie z wytycznymi Zarządu Miasta i Powiatu ZMS w Olsztynie prowadzimy w chwili obecnej następujące akcje:

1. Plebiscyt na najlepszego Nauczyciela i Wychowawcę młodzieży.

Otrzymałoby niestety tylko dwie kandydatury kol. kol. Stanisława Pudłowskiego i Marka Skowrońskiego — obaj z przygotowalni offsetowej. Obie kandydatury będą podane do Zarządu Wojewódzkiego ZMS w Olsztynie po akceptacji ze strony dyrekcji i czynników społecznych Olsztyńskich Zakładów Graficznych.

2. Powszechny Przegląd stanowisk Pracy. Akcja w toku, narazie trudno mówić o wynikach.

3. Turniej Młodych Mistrzów Techniki i Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności. Ze względu na niezbyt wysokie loty racjonalizacji i wynalazczości w Olsztyńskich Zakładach Graficznych, obie akcje nie znalazły racji bytu w naszych zakładach

ZARZĄD KOŁA ZMS

Młodzieży!

Twoja wiedza, żarliwość i młodzieńcza energia cennym skarbem LUDOWEJ OJCZYZNY

LUDZIE DOBREJ ROBOTY



GOMÓŁKA Maria — preparator wyrobów introligatorskich — zatrudniona od dnia 15.08.1972 r.



ZEJMO Irena — operator maszyn introligatorskich zatrudniona od dnia 3.01.1972 r.



WISINSKA Urszula — preparator wyrobów introligatorskich, zatrudniona od dnia 12.03.1973 r.

Nowy Kodeks Pracy

Jest aktem o dużej społeczno-politycznej doniosłości, odpowiadający w pełni swą treścią podstawowym założeniom ustroju socjalistycznego. Niezależnie od tego jest wymownym dowodem konsekwentnej realizacji uchwał VI Zjazdu PZPR, bowiem nakreśliły główne kierunki społeczno-ekonomicznego rozwoju naszego kraju.

Podkreślić należy także, iż projekt Kodeksu Pracy uwzględnił również wyniki dyskusji na VII Kongresie Związków Zawodowych oraz konsultacji w zakładach pracy.

Jakie są założenia kodyfikacji? Po pierwsze: Kodeks zastąpi dotychczasowe prawo pracy składające się z przeszło 20 aktów ustawodawczych, kilkudziesięciu rozporządzeń wykonawczych, ponad 100 układów zbiorowych wraz z kilkoma tysiącami protokołów dodatkowych do tych układów.

Po drugie: Kodeks stanowi zbiór praw i obowiązków pracowniczych, tworzących ściśle od siebie zależną i wzajemnie uwarunkowaną całość. Akcentuje bardzo wyraźnie, że pracownik ma nie tylko prawa, ale i obowiązki.

Po trzecie: Kodeks jest aktem jednolitym, stanowi, że wszyscy pracownicy są równi wobec prawa. Likwiduje różnice w upraw-

nieniach pracowników fizycznych i umysłowych.

Po czwarte: Kodeks obejmuje podstawowe zasady prawa pracy, przepisy o nawiązywaniu i rozwiązywaniu umów o pracę, obowiązki stron, ogólne unormowania o wynagrodzeniu za pracę, odpowiedzialność materialną pracowników, czas pracy, urlopy, ochronę pracy kobiet, zatrudnianie młodocianych, bezpieczeństwo i higienę pracy, układy zbiorowe, rozpatrywanie sporów, odpowiedzialność za wykroczenia przeciwko prawom pracownika, przedawnienia i przepisy ogólne. Poza kodeksem pozostaną tylko dwa zagadnienia:

— inspekcja pracy,
— świadczenia powypadkowe.

Kodeks Pracy ustalił jednakowe okresy próbnego i okresy wypowiedzenia.

Okres próbnego dla wszystkich pracowników ma wynosić dwa tygodnie, z tym że dla pracowników zajmujących stanowiska kierownicze, samodzielne i związane z materialną odpowiedzialnością wymagające rozliczenia się z powierzonych dóbr — trzy miesiące. O długości okresu wypowiedzenia decyduje kryterium stażu, a nie charakter fizycznej czy umysłowej pracy — jak obecnie. Pracownikowi, który pracuje

mniej niż rok wypowiedzi się umowę na dwa tygodnie. Jeszcze pracuje od 1 roku do 10 lat — na miesiąc, a jeżeli ponad 10 lat — na trzy miesiące.

Kolejnym pociągnięciem jest objęcie wszystkich pracowników zasiłkiem chorobowym.

PROBLEM OCHRONY STOSUNKU PRACY

Kodeks Pracy wprowadza zasadę, że każde wypowiedzenie musi być umotywowane i że zakład pracy musi powiadomić radę zakładową o zamiarze zwolnienia pracownika.

Rada zakładowa może zgłosić zarzut, jeżeli uzna zamierzone wypowiedzenie za bezzasadne. Wówczas kierownik zakładu pracy, jeżeli nie uwzględni tych zarzutów, musi się odwołać do instancji związkowej nadzrodnej nad radą zakładową.

Konieczność zachowania tej procedury nie oznacza jednak, że wypowiedzenie stało się nie ważne. Obowiązuje przecież jednoosobowa odpowiedzialność kierownika zakładu za sprawę kadrową. Otóż, bez względu na to, jakie stanowisko w sprawie wypowiedzenia zajęła rada zakładowa, pracownikowi przysługuje prawo odwołania.

Negatywnie o współzawodnictwie

Z dotychczasowej oceny wynika... Właśnie rzecz w tym, że takiej oceny ostatnio nie było. Zadna organizacja społeczno-polityczna nie skorzystała ze swych uprawnień i obowiązków. Smutne to, ale niestety prawdziwe. A przecież dalej tak być nie może. Sądzę, że nie ma wśród nas takiego, któremu nie zależy na wzroście wydajności pracy, na podnoszeniu swej jakości w poszczególnych procesach produkcyjnych i wyrobu finalnego.

Czym więc tłumaczyć, że w naszym zakładzie ruch współzawodnictwa przestał się rozwijać, a zorganizowane formy zespołowej rywalizacji rozwiązano. W 1973 roku brygady pracy socjalistycznej, a szczególnie w dziale przygotowalnym, osiągały coraz korzystniejsze rezultaty.

Wzajemna rywalizacja o palmę pierwszeństwa do ostatnich dni okresu zamykającego poszczególne etapy współzawodnictwa była niewiadoma. O kolejności miejsc decydowały dziesiąte części punktów, lub przeważało zaangażowanie brygady w pracach społecznych. Były to więc początki dobrej roboty godne naśladownictwa w innych wydziałach.

Sądzę, że ruch ten osiągnął zamierzone rezultaty nie tylko w sferze produkcji, poszczególnego zespołu, lecz również miał wpływ na kształtowanie socjalistycznego stosunku do pracy. Również forma indywidualnego współzawodnictwa przyniosła pożądane wyniki.

Nie podaję tu liczb. Nie jest to bowiem ocena rozwoju współzawodnictwa, lecz temat do otwartej dyskusji, nie tylko na szczeblu dyrekcji, organizacji społeczno-politycznych, lecz również w każdym wydziale i poszczególnych stanowiskach pracy. Uważam, że dotychczasowy stan dalej istnieć nie może.

W całym naszym kraju współzawodnictwo pracy jest masowe i zdobywa coraz wyższą ocenę. Dlaczego więc u nas robimy krok wstecz. Zakładowa komisja współzawodnictwa pracy ostatnio nie prowadzi żadnej działalności, mimo, że posiada program obejmujący formy dla współzawodnictwa zakładowego i międzyzakładowego.

Gdzie szukać przyczyny? Moim zdaniem przyczyn jest wiele. Do nich należą między innymi: — stopniowa bierność członków komisji, spowodowana technicznymi trudnościami, — brak systematycznej propagandy wizualnej — ograniczone bodźce materialne zainteresowania uczestników współzawodnictwa pracy, — brak czynnego zainteresowania i pomocy ze strony Rady Zakładowej.

Nie są to zarzuty bez pokrycia. Na ostatnim posiedzeniu komisji współzawodnictwa dokonano szczegółowej oceny działalności, omówiono trudności, w wyniku których opracowano wnioski zmierzające do zaktywizowania pracy samej komisji i dalszego rozwoju współzawodnictwa wewnątrz i na zewnątrz zakładu. Realizacja tych wniosków wymagała ustosunkowania się dyrekcji i rady zakładowej. Jednak dotychczas sprawy te nie zostały załatwione, a członkowie komisji ulegli nieuzasadnionej apatii.

„Ale wróćmy do rzeczywistości. „Nie czas żałować róż, gdy ploną lasy”. Na pożyteczną pracę nigdy nie jest za późno. Sądzę, że nie zachodzi konieczność precyzowania nowych wniosków. Wynikają one z istniejącego stanu rzeczy. Uważam natomiast za konieczność ponownego zaangażowania się i zrozumienia, aby nabyte doświadczenia stały się jedną z dźwigni pomnażania naszego dorobku i zawodowej satysfakcji.

Zapotrzebowanie społeczne na nasze wyroby stale wzrasta. My drukarze mamy obowiązek je zaspokajać. Możemy to osiągnąć poprzez dalszy wzrost wydajności i jakości produkcji. Temu celowi służy i służy nadal rozwój różnorodnych form współzawodnictwa pracy. Sądzę, że w tych sprawach doskonale się rozumiemy i nie powinno nam zabraknąć zdrowego rozsądku. Wyrazem tego niech będzie nie tylko reaktywowanie, lecz masowy ruch współzawodnictwa na każdym stanowisku pracy. Zbliża się jubileusz naszej ludowej Ojczyzny. Jest jeszcze czas, aby włączyć się do ogólnonarodowego dorobku na rzecz siły i autorytetu naszego państwa.

Paweł Browarski

Materiały do niniejszego artykułu zebrał i opracował PIOTR MELEDYN — pionier drukarstwa na Warmii i Mazurach, pracownik tut. zakładów od pierwszych dni ich powstania. Wysoko ceniony pracownik, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, złotą odznaką „Zasłużony dla Warmii i Mazur” oraz innymi wyróżnieniami.

Ziemia Warmińska — Mazurska została o wiele więcej zniszczona w porównaniu z innymi regionami, ponieważ położenie na wschodzie i zabudowanie całego systemu fortyfikacji obronnych wyznaczyło jej rolę bazy wypadkowej na wschód dla armii hitlerowskiej, co doprowadziło w czasie działań wojennych w miesiącu styczniu 1945 roku do całkowitego zniszczenia oraz wyludnienia.

Wczesną wiosną 1945 roku przybywają do Olsztyna kolejarze z Białegostoku, wracają miejscowi Polacy, przesiedleńcy z innych regionów Polski, repartianci z wileńszczyzny i Wołynia.

W pierwszych dniach kwietnia powstaje w Olsztynie Urząd Pełnomocnika Rządu na Okręg Mazurski, oraz przybywa z Warszawy Grupa Operacyjna Ministerstwa Przemysłu, mająca na celu zabezpieczenie i organizację powstania zakładów przemysłowych. W gronie tych ludzi nie zabrakło także drukarzy, a wśród nich Feliks Tumulski, który od samego początku zabrał się energicznie do urządzania drukarni.

Zadanie to nie było łatwe ponieważ

wszystkie drukarnie Olsztyna i w terenie zostały zniszczone i zdewastowane, pomimo to rozpoczęto poszukiwania w zwalach ruin gdziekolwiek był ślad po drukarni.

W Ostródzie znaleziono maszynę doiskową formatu A 3, a w dawnych ruinach magazynów drukarni „Allensteiner Zeitung” zostały znalezione kaszty z czcionkami łacińskimi, niemieckimi bez polskich akcentów, co zostało przewiezione do oficyny byłego banku rolnego i dało początek drukarni w Olsztynie.

W kwietniu 1945 roku ukazały się pierwsze druki drukowane w języku polskim, czcionkami niemieckimi bez akcentów polskich, drukowane na makulaturach jednostronnych niemieckich druków, wyszukanych z archiwum niemieckiego „Landesbanku” przy ulicy Dąbrowszczaków.

W początkach 1945 roku w Olsztynie powoli zaczyna tętnić nowe życie. Pomimo, że to siedziba Urzędu Pełnomocnika Rządu i władz Regionu — w mieście brak światła, wody, niema sklepów, żadnego zaopatrzenia a jedyną podstawą bytu to zupa stołowa.

W tym okresie Olsztyn stał się punktem etapowym tak zwanej „Wędrowki ludów” — to jest ludzi powracających z różnych obozów, wzięni i prac przymusowych, wśród których byli także drukarze, ale zrażeni tymi trudnościami, wędrowali dalej w poszukiwaniu lepszych warunków.

W tej pionierskiej pracy nad zagospodarowaniem Warmii i Mazur nie zabrakło także drukarzy. Po przybyciu repartiantów z wileńszczyzny zwiększyło się grono drukarzy w Olsztynie, powstała drukarnia „Zagon” — Informacji i Propagandy — oraz Państwowe Zakłady Graficzne.

W dniu 16 czerwca 1945 roku drukarze organizują Związek Zawodowy Druka-

WSPOMNIENIA

rzy, który jako pierwszy przystępuje do Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, w której skład wchodził cały Zarząd Związku w osobach: Zek Michał, Tumulski Feliks, Jan Juchniewicz i Roman Dziubiński.

Rozwój życia oraz zapotrzebowanie na słowo drukowane ciągle wzrastało, co doprowadziło w roku 1946 do połączenia drukarni do Zakładów Państwowych — gdzie po sprowadzeniu dwóch linotypów rozpoczęto drukowanie gazety „Wiadomości Mazurskie”. Gazeta była składana na linotypie, a drukowana na maszynie płaskiej formatu A-2. W odzyskaniu z gruzów byłej drukarni „Erländische Zeitung” w Braniewie maszyny rotacyjnej dużą pomoc okazał nam kierownik wojskowej drukarni Feliks Lubiszewski, który został również dyrektorem naszych zakładów.

Najwięcej mozolnej pracy i poświęcenia kosztowało wydobycie z gruzów częściowo nadpalonej małej maszyny rotacyjnej w Braniewie, oczyszczenie jej oraz zestawienie w zakładach przez naszych pracowników jeszcze u nas pracujących — Jan Juchniewicz z synem Tadeuszem, Oskierko Antoni, Pędrak Zbigniew, Mieczysław Małek i inni.

Uruchomienie maszyny rotacyjnej stworzyło możliwość wydawania gazety o większym nakładzie. Od dnia 1 września 1951 roku drukowaliśmy dziennik „Głos Olsztyński” w nakładzie początkowo tylko 30.000 egz.

Z upływem lat Olsztyn staje się prężnym ośrodkiem drukarskim. Powstają zakłady spółdzielcze, w Wyższej Szkole Rolniczej oraz zakłady terenowe. W szy-

bko rozwijającym się Olsztynie zachodzi potrzeba budowy nowych zakładów z nowoczesnym wyposażeniem.

W tym pionierskim okresie rozwoju drukarstwa na Warmii i Mazurach, na szczególne wyróżnienie i pamięć zasługują koledzy: Juchniewicz Jan, Oskierko Antoni, Orański Józef, Szrygolis Michał, Niholm Kazimierz, Surzyński Konrad, Likszo Stanisław, Dziubiński Roman, Tawrell Anna, Glińska Agnieszka, Wieroniew Jan, Pałuska Antoni, Ostaniec Bolesław, Damięcki Henryk, Lewkowicz Kazimierz, którzy odeszli od nas na zawsze, lecz pozostali nadal w pamięci żyjących drukarzy.

Są wśród nas nadal koledzy okresu pionierskiego, którzy do dziś pracują i swoje doświadczenia przekazują młodej załodze, względnie odeszli na zasłużony wypocinek: Juchniewicz Tadeusz, Meledyn Piotr, Pędrak Zbigniew, Juchniewicz Stanisław, Zek Michał, Czulowski Mieczysław, Szmatawicz Zbigniew, Jurolak Janina, Kolasińska Bronisława, Michalak Jan, Malkiewicz Jan, Pokora Zofia, Zyczko Helena, Listowski Bronisław, Siemaszko Stanisław, Koziełło Irena, Siemaszko Olga, Stecki Izidor, Dawdo Bronisław, Peldzius Maria, Sosnowska Maria, Baranowska Jadwiga, Popławska Bronisława, Zejmo Roman, Wojego Tadeusz, Giedziun Józef, Narkun Józef, Zalewski Edward, Lindorf Władysław, Ajchorst Paweł, Niestępski Alfons, Wiczorek Władysław, Gebauer Halina, Grudzińska Janina, Ajchorst Regina.

W roku jubileuszowym X-lecia Polski Ludowej, władze Wojewódzkie uznały

Racjonalizacja i wynalazczość

Czuję się w obowiązku aby na łamach „Czcionką i słowem” podjąć pokrótce temat, który w naszym zakładzie jest przedmiotem wielu dyskusji i w pewnym stopniu niezadowolonych ze strony twórców projektów.

Niezadowolonych na ogół uzasadnionych ponieważ prawo wynalazcze reguluje rozpatrywanie wniosków w określonym terminie lecz praktycznie w sytuacji naszego zakładu, gdzie od chwili oddania do użytku poszczególnych wydziałów ciągle powstają nowe problemy produkcyjne angażując do czuwania nad wynikami zakładu cały aparat kierowniczy.

Aparat, który tworzy także komisję oceniającą wnioski racjonalizatorskie, niestety bardzo trudno do uchwycenia w całym komplecie. Wnioski natomiast wyczekują długie miesiące, a niektóre obchodzą kolejną rocznicę, co wprowadza niesmak i napewno w skali kraju przynosi wielką szkodę dla obydwu stron.

Trudności obiektywne z organizacji zebrań komisji d/s wynalazczości zwłaszcza w przedsiębiorstwie, gdzie funkcja ta jest społeczna występowała w całym kraju. A przecież ruch racjonalizatorski jest ważnym elementem w gospodarce narodowej. Był przedmiotem uchwał VI Plenum PZPR, dlatego też Rada Ministrów wprowadziła wiele nowelizacji w

prawie wynalazczym, ogłoszone w kilku Monitorach i Dziennikach Ustaw w ostatnich latach anulując przestarzałe, nieżywcio, oczywiście mniej korzystne dla twórców zarządzenia.

Nowelizacja w prawie wynalazczym wprowadzona została dla przedsiębiorstw gospodarki społecznej na kursie zorganizowanym w miesiącu lutym bieżącego roku przez Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji przy Wojewódzkiej Radzie Związku Zawodowego i Oddziale Wojewódzkim Naczelnej Organizacji Technicznej w Olsztynie, z którego przytoczę drobny szczegół z obowiązującego obecnie, uproszczonego sposobu rozpatrywania wniosków racjonalizatorskich czy wynalazków:

Zgłoszony do komórki postępu technicznego wniosek wymaga akceptacji Dyrektora — czy jest on przydatny w danym przedsiębiorstwie. Jeżeli zostaje przyjęty, inżynier postępu technicznego przy współudziale księgowości i kierownika wydziału, którego dotyczy wniosek dokonują wyliczenia efektów ekonomicznych, które nalicza się za okres najkorzystniejszych 12-tu miesięcy w przeciągu dwóch lat. Jeżeli ścisłe efekty są nie wymierne przyjmuje się efekty przybliżone.

Do komisji wniosek trafia do zaopiniowania wtedy, gdy został uznany przez dyrektora zakładu

za nieprzydatny w danym przedsiębiorstwie w celu rozpatrzenia ewentualnego wykorzystania w innych gałęziach gospodarki.

Dla efektów BHP wysokość wynagrodzenia ustala biorąc pod uwagę znaczenie wniosku (szkodę społeczną przed rozpatrzeniem wniosku) Społeczny Inspektor Pracy, Inspektor BHP i oczywiście akceptuje Dyrektor zakładu.

Jak widzimy z przytoczonego szczegółu działalność nieuchwytej komisji w znolizowanym prawie wynalazczym ograniczona została w poważnym stopniu.

Spodziewać się możemy więc ożywienia w ruchu racjonalizatorskim, co napewno przyniesie pożytek stronom, tym bardziej że od 1 kwietnia 1974 roku Dyrekcja naszych zakładów wydzieliła komórkę postępu technicznego, której kierownikiem został mgr inż. M. Górzyński.

Dla informacji podaję, że w celu udzielania porad odnośnie wynalazczości obydwu stronom Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji zorganizował dyżur doświadczonych przedstawicieli Naczelnej Organizacji Technicznej w Olsztynie przy ul. Szrajbera 11 — na parterze — w każdy poniedziałek w godzinach od 14.00 do 16.00.

M. CZUŁOWSKI

Jak zapobiegać wypadkom

Zakład pracy obowiązany jest zapewnić pracownikom bezpieczne i higieniczne warunki pracy, wyłączające zagrożenie życia i zdrowia. Ale również pracownik winien zadbać o to, aby ilość wypadków w zakładzie zmniejszyła się do minimum. Ażeby zapobiec wypadkom należy szczególną uwagę zwrócić na następujące zagadnienia:

1. Pracownik przed przystąpieniem do pracy winien sprawdzić stan wyposażenia technicznego swego stanowiska pracy. Należy również skontrolować, czy osłony i zabezpieczenia są na właściwym miejscu i czy są sprawne. O każdym niedociągnięciu należy niezwłocznie zawiadomić dozór techniczny,

służbę BHP wyłączając przedtem maszynę z ruchu.

2. Stanowisko pracy winno być utrzymane w należytej czystości i porządku. Chodzi tu zarówno o samą maszynę lub urządzenie, które obsługujemy, jak i o miejsce wokół. Nie rozrzucajmy więc narzędzi i innych przedmiotów po całej hali.

3. Ważnym czynnikiem w zabezpieczeniu pracownika przed wypadkiem jest wyposażenie go w odpowiednią odzież ochronną. Dlatego też nie żądajcie nieodpowiednich ubrań dla waszych stanowisk, gdyż Dział Gospodarczy posiada aktualną tabelę, według której wydaje ubrania. Dbajcie o utrzymanie ubrania w należytej czystości.

4. Nadmierny pośpiech przy

pracy wywołuje szybkie zmęczenie, a to z kolei może być przyczyną wypadku. Należy więc pamiętać, że ważną rolę odgrywa odpowiednia szybkość wykonywania poszczególnych robót skoordynowana z rytmem pracy.

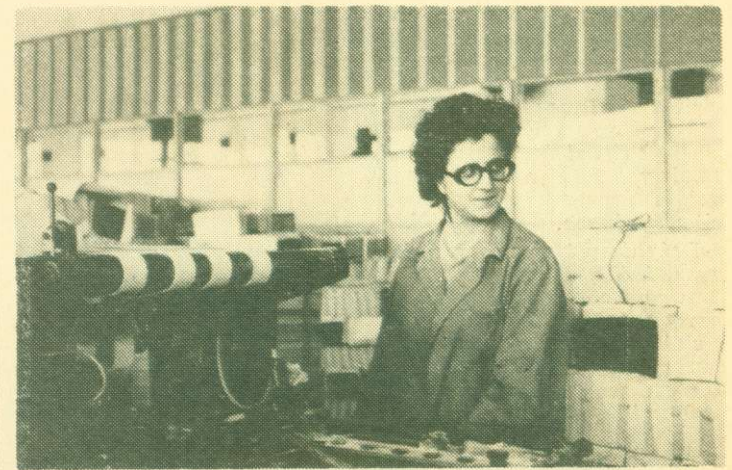
Wszystkie wymienione wyżej zalecenia należy przestrzegać i nie traktować ich jako drobności mało ważne w pełnieniu codziennych obowiązków. Właśnie takie „drobiazgi” są najczęściej przyczyną wypadków przy pracy. Często nieuwaga samego pracownika może spowodować wypadek przy pracy i o tym właśnie należy pamiętać.

Insp. BHP

LUDZIE DOBREJ ROBOTY



KONIECZNA Henryka — operator maszyn introligatorskich zatrudniona od dnia 6.01.1972 r.



OKUROWSKA Maria — operator maszyn introligatorskich — zatrudniona od dnia 2.01.1971 r.



BRZOZOWSKA Regina — operator maszyn introligatorskich — zatrudniona od dnia 16.01.1968 r.

Z TAMTYCH DNI

postulat drukarzy dotyczący budowy nowoczesnych zakładów za słuszny i zatwierdził. Ponadto w dowód uznania zasług otrzymali odznaczenia, medale X-lecia oraz odznaki Przewodnika Pracy następujący drukarze: Likszo Mieczysław, Meledyn Piotr, Niholm Kazimierz, Czuloński Mieczysław, Chorak Józef, Juchiewicz Tadeusz, Juchiewicz Stanisław, Likszo Stanisław, Maciejewicz Stanisław, Oskierko Antoni, Pałusko Antoni, Stemplin Tadeusz, Wojego Tadeusz, Żek Michał, Siemaszko Stanisław, Stecki Izidor i Pomorska Jadwiga.

Odnaczenia i nagrody pieniężne otrzymali wyróżniający się pracownicy na uroczystej akademii 1-szo majowej zorganizowanej wspólnie z pracownikami Centrali Wydawniczej Druków w wyznaczonych świetlicy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego dzięki pomocy pana Feliksa Murawy, członka Zarządu drukarni „Zagon” oraz redaktora gazety „Głos Ziemi”, ponieważ własna świetlica była za mała.

W drugim okresie to jest następnym 10-leciu zaczęła się upragniona budowa nowych zakładów, dla których rozpoczęto intensywne szkolenie młodych pracowników, aby mogli zastąpić tych którzy zorganizowali drukarstwo w latach powojennych. Szkolenie odbywało się w zakładzie oraz technikach poligraficznych w Warszawie i Łodzi.

Budowa zakładów trwała od 1964 do 1970 roku a powodem tak długiego cyklu budowy była inna priorytetowa inwestycja w Olsztynie, którą budowało to samo przedsiębiorstwo tj. Olsztyński Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysł.

Na 25-lecie Polski Ludowej zakłady nasze otrzymały imię Seweryna Pieniężnego, oraz od 6 kwietnia 1970 roku wrócił nam do nazwy naszego dziennika „Gazeta Olsztyńska”.

25-lecie Olsztyńskich Zakładów Graficznych, 100-lecie Związku Zawodowego, jak również uroczystość otwarcia nowych zakładów odbyła się w dniu 23 stycznia 1970 roku z udziałem Wiceministra Kultury i Sztuki Kazimierza Rusinka, Przewodniczącego Związku Zawodowego Zarządu Głównego Jerzego Cichonkiego oraz władz wojewódzkich.

Z chwilą budowy nowych zakładów sprawa nowych kadr fachowców oraz szkolenia uczniów w zawodzie stała się naczelnym problemem i trwa do dnia dzisiejszego.

W roku 30-lecia załoga pracowników Olsztyńskich Zakładów Graficznych liczy około 700 pracowników tj. 3-krotnie więcej niż w starym zakładzie. Ze względu na brak mieszkań tylko nieliczni fachowcy zostali sprowadzeni z innych regionów naszego kraju, a większość to młodzi pracownicy wyszkoleni już przez nasze zakłady, synowie i córki tych właśnie bohaterów pracy pionierskiej, jak np. synowie Lewkowicza i Likszo Stanisława.

Ponadto w okresie 30-lecia zakłady nasze wykształciły licznych fachowców, którzy pracują w innych zakładach jak: Przemysł Terenowy „Poligrafika”, Zakłady Akademii Rolniczo-Technicznej, Zakład w Biskupcu i inne.

W obecnym roku jubileuszowym podejmuje już pracę 3-cie pokolenie młodych drukarzy, są to synowie wyszko-

lonych długoletnich naszych pracowników, jak: Lindorfa Władysława, Zaleskiego Edwarda, Niestępskiego Alfonsa, Czulońskiego Mieczysława, Einhorsta Pawła, Malkiewicz Jana i inni.

Wielu wychowanków naszych zakładów awansowało na kierownicze stanowiska: Wojnicz Tadeusz — dyrektor techniczny (25 lat pracy) Martul Witold, Wojego Tadeusz, Sagan Witold i inni, którym obecnie powierzono obowiązki w kierownictwie zakładu.

Z tego pierwszego okresu powojennego pozostało jeszcze czynnych w pracy zawodowej w naszych zakładach tylko 4 osoby. Większość już nie żyje, względnie odeszła na emeryturę.

Praca w okresie międzywojennym w warunkach prymitywnych, szkodliwych dla zdrowia (zamiast 7 — 12 godzin), oraz przeżycia tej straszliwej wojny — okupacji, obozów pracy i innych — skróciły niejednemu życie.

Postulat Związku Poligraficznego dotyczący zaliczenia drukarzy do 1-szej kategorii zatrudnienia, a tym samym skrócenia wieku emerytalnego nie doczekał się jeszcze zatwierdzenia przez Władze Państwowe i dlatego uważam, że w tym roku jubileuszowym winien ponownie stać się aktualnym i doczekać po 30 latach ostatecznej realizacji.

Wspomnienia 1-majowe, jako zorganizowana manifestacja drukarzy liczących zaledwie około 100 członków zebranych na placu przed wypalonym starym ratuszem Olsztyna, należy zacząć od 1-go maja 1946 roku, ponieważ w 1945 roku trwała jeszcze wojna, a uroczystość miała charakter wojskowy i ludności cywilnej przybyła nieliczna grupa niezorganizowana.

Obchody 1-majowe w następnych latach zostały opisane przez kolegę Żeka Michała (pioniera drukarstwa i działacza związkowego), oraz wydawnictwie

z okazji 25-lecia Zakładów Graficznych i w Wiadomościach Graficznych z 1971 roku.

W obecnym roku 30-lecia manifestacja 1-majowa drukarzy będzie miała zupełnie odmienny charakter, dlatego, że w Olsztynie nie ma już żadnych ruin i gruzów, a szeregi drukarzy łączą 1.000 osób (tj. 10-krotnie więcej).

Ci, którzy pracują w dużym nowoczesnym zakładzie w przeważającej liczbie ludzie młodzi urodzeni i wychowani w Olsztynie i w innych miastach naszego regionu, winni być dumni z tego, że mieszkają w takim mieście gdzie nie tylko ich zakład nosi imię polskiego drukarza Seweryna Pieniężnego, ale i szkoła 1000-lecia, ulica centralna Olsztyna, oraz miasto na szlaku Kopernikowskim o dawnej nazwie zgermanizowanej „Mehlzack” (tj. worek mąki ratujący załogę od śmierci głodowej) przemianowane na Pieniężno, które w ciężkich walkach w 1945 roku zostało zniszczone, a w miejscu bohaterskiej śmierci gen. Czerniakowskiego został zbudowany okazały pomnik — obelisk.

Drukarnię Seweryna Pieniężnego możemy tylko oglądać na zdjęciach zamieszczonych w jednodniówce z okazji 25-lecia Zakładów Graficznych, ponieważ cały majątek drukarni zniszczono, jednak nie dołano zniszczyć w obozach czy więzieniach wszystkich pracowników drukarni i redakcji. Glińska Agnieszka i Borkowski Konrad pracowali w naszych zakładach.

Obecnie tylko 3-ch pracowników drukarni Seweryna Pieniężnego pozostało tj. Borkowski Konrad, Stramkowska Pelagia i Maczugowa, których nie powinno zabraknąć na trybunie honorowej, manifestacji 1-szo majowej.

MELEDYN PIOTR

Z DZIAŁALNOŚCI POP

Rok 1974 stawia przed członkami partii szczególnie ważne zadania. Waga ich wynika stąd, że jest to rok jubileuszu 30-lecia Polski Ludowej, a uzyskane w nim rezultaty społeczno-gospodarcze zdecydują o realizacji programu VI Zjazdu oraz postanowień I Krajowej Konferencji PZPR.

W grudniu ubiegłego roku na zebraniu sprawozdawczym ocenioną pracę naszej egzekutywy i wytyczono kierunek działania dla organizacji partyjnej. W roku bieżącym praca POP oparta jest na zatwierdzonych przez organizację partyjną półrocznych planach oraz wynikłych z tego zadań dla członków i kandydatów POP. Uwagę naszą koncentrujemy przede wszystkim na problematyce wywodzącej się z Uchwał VI Zjazdu i I Krajowej Konferencji Partyjnej oraz nadrzędnych instancji partyjnych.

Dążyliśmy i w dalszym ciągu dążyć będziemy w naszej pracy do odbiurokratyzowania partyjnej działalności, ścisłego i stałego kontaktu z załogą, z nurtującymi ją problemami. Dlatego też staramy się być w stałym kontakcie z poszczególnymi grupami pracowników, stąd też wywodzi się duże zainteresowanie POP realiza-

cją wniosków i postulatów załogi dotyczących spraw socjalno-bytowych, warunków oraz organizacji pracy. Dużo miejsca w naszej pracy partyjnej zajmuje postawa członka Par-

ROLA I ZADANIA CZŁONKA PARTII

ty i jego oddziaływanie na środowisko. Wiążemy sprawę tę z dyscypliną partyjną, przodownictwem w pracy i inicjatorską rolą, autorytetem i niezagannością strony moralnej. Wychodzimy z założenia, że indywidualna postawa członka Partii, jego autorytet decydują bezpośrednio o zbioro-

wym autorytecie Organizacji Partyjnej.

Musimy jednak z przykrością stwierdzić, iż są w naszej POP towarzysze, nieliczni członkowie, którzy swoim postępowaniem nie przynoszą zaszczytu organizacji partyjnej.

W związku ze zbliżającą się wymianą legitymacji partyjnych, poprzedzoną kilkumiesięcznymi przygotowaniem, które powinna wypełniać pogłębiona refleksja nad rolą partii i członka partii na obecnym etapie socjalistycznego rozwoju partii, nad tym czym jest partyjność i w jaki sposób się ona praktycznie przejawia, nad obowiązkami członka partii i ich wypełnianiem.

Szczególne znaczenie mieć będą w przygotowaniach do wymiany legitymacji indywidualne oceny członków partii. Pozwolą one bowiem egzekutywie i organizacji partyjnej dostrzec aktualną siłę i możliwości doskonalenia partyjnego działania w naszej POP.

Dlatego też każdy członek i kandydat partii swoim postępowaniem, aktywną pracą społeczną i zawodową zasłużył musi na otrzymanie nowej legitymacji partyjnej.

I SEKRETARZ POP
ROMUALD PLUTYŃSKI

Przygotowania do wymiany legitymacji partyjnych

Na jednym ze swych ostatnich posiedzeń Sekretariat Komitetu Centralnego rozpatrzył problemy związane z przygotowaniem do wymiany legitymacji członkowskich PZPR oraz z treściami i organizacją tej, tak ważnej w życiu partii, kampanii. Zgodnie z zatwierdzoną na XI Plenum KC rezolucją i Krajowej Konferencji Partyjnej, wymiana legitymacji przed VII Zjazdem służyć powinna umocnieniu partyjnych szeregów i wzrostowi aktywności wszystkich członków PZPR w realizacji programu VI Zjazdu i wynikających z niego perspektywicznych zamierzeń. Każdy członek partii prawo do otrzymania nowej legitymacji zadokumentować musi swą postawą i działalnością, swym osobistym wkła-

dem w realizacji wynikających z programu partii zadań politycznych i społeczno-gospodarczych. Wydanie nowej legitymacji będzie w każdym wypadku poprzedzone indywidualną oceną członka partii przeprowadzoną na zebraniach Podstawowej Organizacji Partyjnej.

W wypracowaniu takich ocen pomogą indywidualne rozmowy z członkami partii. Oceny te będą obejmowały: wykonywanie przez członka partii jego obowiązków statutowych, jego społeczność, polityczną i zawodową aktywność, przodownictwo w stosunku do bezpartyjnych, postawę ideowo-moralną w miejscu zamieszkania, ofensywność w propagowaniu polityki i ideologii partii, odpowiedzialność za zgodne z

ideałami socjalizmu wychowanie dzieci.

Od kwietnia do października br. zakończone zostaną rozmowy indywidualne z członkami partii.

Ocenę tych rozmów stawiać będziemy na zebraniu partyjnym Podstawowej Organizacji Partyjnej. Członkowie egzekutywy organizacji partyjnej będą oceniani na odbywających się jesienią zebraniach sprawozdawczo-wyborczych. Głównym celem kampanii wymiany legitymacji partyjnych — i o tym trzeba pamiętać — nie jest weryfikacja, lecz podniesienie stopnia aktywności wszystkich członków partii w realizacji jej programu. Toteż każdy, kto pragnie być godnym miana członka partii i uzyskać potwierdzenie tego miana otrzymaniem nowej legitymacji, nie tylko ma otwartą ku temu drogę, ale liczyć może na maksymalną pomoc swej organizacji, swych towarzyszy.

Egzekutywa

Sprawa do załatwienia

W każdym środowisku i w każdej zbiorowości są tematy, które można określić mianem „wstydlivych”, to znaczy takie, o których chcemy jak najmniej mówić, a tym bardziej pisać. Tematem takim u nas, jest działalność kół SIMP.

Rozpoczynając od przekroju historycznego, stwierdzić trzeba, że Koło nasze w najbliższym okresie obchodzić będzie 10-lecie swego istnienia. Przez ten czas były wzloty i upadki, mieliśmy okresy pracy stawiające nas w czołówce Kół SIMP grupowanych w oddziale bydgoskim jak i wieloletniej stagnacji. Ostatnia działalność kwalifikuje nas do tego niechlubnego okresu.

Po zdekompletowaniu zarządu, mimo kilkakrotnych prób zmiany istniejącego stanu, nie uzyskano zadowalających rezultatów i trzeba stwierdzić samokrytycznie, że nadal działalności nie ma. Ostatnio w porozumieniu z egzekutywą POP postanowiono ostatecznie wyjść z impasu i dokonać wyboru nowego zarządu, opracować plan działania i przeprowadzić werbunek nowych członków.

Pisząc o działalności — chociażby skrótkowo — nie sposób pominąć zadań, jakie postawione są przed organizacjami technicznymi, a w szczególności przed naszym Kółem.

Ogólnopolska narada Kół SIMP sekcji poligraficznych w Katowicach powołała nasze Koło do rangi oddziału, które swym działaniem winno objąć wszystkie zakłady naszego regionu włącznie z powołaniem w nich kół zakładowych.

Działalność ta jest bardzo zobowiązująca i moim zdaniem należy w pierwszym rzędzie przystąpić do umocnienia pracy macierzystego Koła, a następnie wyjść z działaniem na zewnątrz.

Praca winna pójść więc w kilku kierunkach, a mianowicie:

1. Rozpoczęcie propagowania nowych technologii w przemyśle poligraficznym, poprzez organizację odczytów i wykładów.
2. Zapoznanie z osiągnięciami socjologii, psychologii i organizacji pracy zainteresowanych pracowników.
3. Objęcie patronactwa nad formami przygotowania i podnoszenia kwalifikacji zatrudnionych pracowników.
4. Analiza wykorzystania kadry technicznej.
5. Werbunek nowych członków i sympatyków.

Wykonanie tych podstawowych prac winno zaktywizować środowisko poligraficzne umożliwiając tym samym nawiązanie ścisłych kontaktów z drukarniami terenowymi. Tadeusz Wojnicz

KRONIKA ZAKŁADOWA

7.01. — 25 lat pracy w OZGraf. kol. Siemaszko Olgi.

18.01. — Konferencja Samorządu Robotniczego, na której zostaje zatwierdzony plan produkcji na rok 1974. Również zostaje wręczony Zbigniewowi Paluska list gratulacyjny z KC PZPR za całokształt pracy zawodowej.

19.01. — Odbyła się choinka dzieci pracowników Olsztyńskich Zakładów Graficznych.

2.02. — Koło TKKF przy OZGraf. organizuje Miejski Turniej Warcobowy.

W związku z wcześniejszym nadejściem wiosny i słonecznych, pogodnych dni — wcześniej zaczęliśmy myśleć o przygotowaniu naszego Ośrodka Wypoczynkowego do sezonu.

W pierwszym rzędzie należałoby uporządkować teren i odmalować domki. Ta wiosenna kosmetyka wymaga jednak solidnej pracy rąk naszych drukarzy. Apelujemy więc do wszystkich pracowników o zgłaszanie się na czyny społeczne organizowane przez Radę Zakładową. Już w chwili obecnej gromadzimy narzędzia i materiały do tych prac. Przewidujemy, że pod koniec kwietnia robota na terenie Ośrodka ruszy pełną parą i z dniem 1 czerwca będziemy mogli rozpocząć sezon, w pełni przygotowani do przyjęcia pierwszych wczasowiczów.

Według ostatnio otrzymanych informacji ustalono już harmonogram prac porządkowych. Podzielono pracę przy odświeżaniu domków na poszczególne organizacje społeczne i polityczne działające na terenie naszych zakładów.

Pozostałoby więc do wykonania sporo prac, których w czynie społecznym nie będziemy w stanie wykonać. I tu uśmiech w kierunku fachowców i ich przelożonych o pomoc w doprowadzeniu Ośrodka do estetycznego wyglądu. Uwzględnić należałoby przede wszystkim prace murarskie, stolarskie i ślusarskie, bo te stanowią podstawę wykonania w późniejszym czasie prac polegających na malowaniu i ustawianiu sprzętu.

Duże kłopoty mamy z doprowadzeniem do eksploatacji sprzętu wodnego, którego konserwację i naprawę winniśmy już rozpocząć. A właśnie sprzęt wodny jest niezbędny do zorganizowania dobrego wypoczynku.

Nie jesteśmy zorientowani jak ustawiona jest praca naszych panów z warsztatów mechanicznych, którzy w bieżącym roku,

PRZEDSEZONOWE

ROZWAŻANIA

a konkretnie w maju mieli wykonać takie prace jak ustawienie mola, spawanie rowców wodnych oraz rozprowadzenie wody do nowych domków.

Obecny standard domków, dzięki staraniom Rady Zakładowej i Dyrekcji, nie budzi zastrzeżeń. Powinniśmy więc zastanowić się nad organizacją wyżywienia i wypoczynku. Istniejący bufet WPPG z pewnością zaspokaja w pełni nasze potrzeby, ale są i tacy wczasowicze, którzy chętnie skorzystają z wyżywienia proponowanego przez kuchnię obozową.

Bogatsi o doświadczenia lat ubiegłych chcielibyśmy w bieżącym sezonie zaproponować oprócz leżakowania i innych podstawowych elementów wypoczynku, ciekawsze formy odpoczynku czynnego, które przede wszystkim winny wpłynąć na poprawę naszego samopoczucia. Niech hasłem tego sezonu będzie: „Wypoczywaj lepiej, walcz z nudą”.

Nowo opracowywane zasady zarządzania Ośrodkiem pozwolą na uniknięcie nieporozumień takich jak opłaty za wczasy, które zgodnie z nowymi zasadami będą regulowane przed otrzymaniem skierowania na wczasy. Poza tym uregulują wiele spraw, które zawsze w sezonie budziły wiele wątpliwości.

Na marginesie chciałbym wspomnieć, o naszym zakładowym autokarze. Otóż czynimy starania, aby był on przygotowany na dowóz pracowników już w najbliższym czasie do prac porządkowych na teren Ośrodka.

Wszystkich tych, którzy pragną odpoczywać w naszym pięknie położonym Ośrodku w Nowej Kaletce jeszcze raz zapraszamy do udziału w organizowanych czynach społecznych przy pracach na terenie Ośrodka. Dobrze przygotowany obiekt do wypoczynku przyniesie nam drukarzom wiele satysfakcji, a podczas wczasów zapewni poprawę samopoczucia i odpoczynek od tak ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, jaką wykonujemy przez cały rok.

Tadeusz Michalski

10.02. — I-sza Miejska Giełda Programowa, w której startują również pracownicy naszych zakładów i to z dużymi sukcesami. W kategorii propozycji dobrej rozrywki najwięcej punktów otrzymał T. Michalski za program pt. „Rendez vous z pięcikiem”.

Na imprezie został również nagrodzony plakat wykonany przez pracowników OZGraf. Kozła i Niestępskiego, który zajął II-gie miejsce. Jako prezydent całego programu T. Michalski zdobył II-gie miejsce, otrzymał również nagrodę publiczności. Z satysfakcją trzeba stwierdzić, że wyżej wymieniony program jako jedyny otrzymał maksymalną ilość punktów.

10.02. — Świątelnica OZGraf. otrzymała dyplom za udział we współzawodnictwie placówek miejskich za 1973 rok.

8.03. — Uroczysty wieczorek z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet zorganizowany z inicjatywy Rady Klubu

i ZMS. Odbyła się również ponad 2,5 godzinna audycja na antenie naszego radiowęzła.

8.03. — Rozstrzygnięcie plebiscytu na najpopularniejszą kobietę OZGraf. ogłoszonego przez nasz radiowęzeł. Wpłynęło 184 głosy. Najpopularniejszymi kobietami okazały się: Zofia Pokora, Anna Dąbrowska, Janina Siwińska.

23.03. — Z inicjatywy Rady Klubu i organizacji ZMS odbył się rajd pieszy naszych pracowników do pomnika Dierniowa — bohatera ZSRR poległego u wrót Olsztyna nad rzeką Wadąg. Całość imprezy prowadził T. Michalski.

1.04. — 25 lat pracy w OZGraf. Anatola Młotka.

3.04. — 20 audycja nosząca tytuł 32-06 omawiająca działalność sportową w naszym zakładzie, prowadzona przez Michalskiego i Zawadzkiego.

R. MACKOWIAK

Zespalamy wszystkie twórcze siły społeczeństwa do dalszej i przyspieszonej realizacji uchwał VI Zjazdu PZPR i I Krajowej Konferencji PZPR

Liga międzyzakładowa

W wyniku odbytych spotkań o drużynowe mistrzostwo miasta Olsztyna ognisk TKKF edycji 1973/74 roku tabela I Ligi Szachowej przedstawia się następująco:

1. Elektron	23:17
2. Salami	23:17
3. Gryf	22:18
4. Tornado	19:21
5. REDP	19:21
6. Pojezierze	12:28

Indywidualnie miejsca zajęli:

1. R. Kwiatkowski (Elektron)	9,5 pkt.
2. T. Witkiewicz (Tornado)	9,0 „
3. Z. Rytwiński (Salami)	8,5 „
4. M. Zawadzki (Gryf)	8,0 „
5. J. Pietrukaniec (Salami)	7,5 „
6. H. Bożan (REDP)	7,0 „

Trzecią lokatę w klasyfikacji drużynowej możemy zaliczyć do naszych sukcesów, chociaż w praktyce okazało się, że stać nas było by na zdobycie pierwszego miejsca. Końcowy wynik w pewnym sensie został uzyskany „dzięki” absencji Jana Fogta aż w sześciu meczach.

Podczas rozgrywek barw Gryfu bronili (obok nazwisk podajemy liczbę zdobytych punktów w meczach): Zawadzki M. — 8 pkt. (10), Stankiewicz J. 5,5 pkt. (10), Waszkiel J. 5,5 pkt. (10), Ajchhorst M. 1 pkt. (1), Olszewski F. 1 pkt. (1), Fogt J. 1 pkt. (4), Judzik Cz. 0 pkt. (2), Koma W. 0 pkt. (2).

M. ZAWADZKI

Rozgrywki o tytuł mistrza I ligi międzyzakładowej w piłce siatkowej mężczyzn ognisk TKKF edycji 1973/74 przedstawiają się następująco:

1. Chemik	36:2	37:5
2. ART	34:4	35:10
3. Węzeł PKP	24:14	27:17

4. Wicherek I	22:16	25:20
5. GRYP	18:20	23:23
6. KW MO	18:20	22:22
7. Wicherek II	14:24	18:24
8. Walter	14:24	19:26
9. Korona	12:26	15:31
10. Tornado	8:30	8:32
11. Motozbyt	0:20	1:40

Zajęcie V miejsca przez siatkarzy w bardzo silnej stawce drużyn uważać należy za sukces, a drużynie pogratulować trzeba wytrwałości i chęci walki w wielotygodniowym cyklu rozgrywek.

Barwy Gryfu reprezentowali: W. Martul — kapitan, Z. Jaszewski, K. Polski, M. Zawadzki, M. Kaczmarski, Z. Miezian, W. Chmura, J. Tokajuk, J. Stankiewicz, R. Mielczarek.

W lidze siatkówki żeńskiej nasze panie nie rozegrały wszystkich spotkań i skłasyfikowane zostały na ostatnim miejscu. Siatkarki grały w składzie: D. Korsak — kapitan, D. Jędrzejczak, E. Echaust, E. Piotrowska, K. Nowacka, D. Dobrzyńska, T. Daniszewska.

Nie otrzymaliśmy dotychczas oficjalnego komunikatu z rozgrywek tenisa stołowego. W rundzie jesiennej drużyna znajdowała się w środku tabeli, zaś w drugiej rundzie, nasi reprezentanci uzyskiwali słabsze wyniki z przyczyn osobistych i braku stołu do treningów i prawdopodobnie znajdują się w końcowej części tabeli.

Gryf reprezentowali: B. Wieczerek — kapitan, mgr inż. M. Urbanek, U. Swiercz, D. Kowalewska, T. Korecki, J. Zygo i W. Martul.

Poziom I grupy bardzo wysoki.

J. STANKIEWICZ

Drukarze w ścistej czołówce ognisk TKKF w Olsztynie

W końcu ubiegłego roku ZM TKKF w Olsztynie dokonał podsumowania działalności ognisk TKKF za 1973 rok. Czołową rolę we współzawodnictwie odegrało ognisko Gryf. Na 44 sklasyfikowane ogniska — Gryf zajął drugie miejsce. Poniżej punktacja dziesięciu najlepszych ognisk w Olsztynie:

1. Tornado	821 pkt.
2. Gryf	551 „
3. Wicherek	407 „
4. Elektron	349 „
5. KZZRiL	339 „
6. Salami	309 „
7. Spomasz	286 „
8. Chłodnia	261 „
9. Motozbyt	249 „
10. Jezioro Długie	216 „

Również w największej, masowej imprezie roku — w Tygodniu Kultury Fizycznej ognisko Gryf zajęło II miejsce za ogniskiem Tornado.

Tak więc na jubileusz 15-lecia ogniska Gryf, drukarze „zafundowali” sobie ładny prezent. Należy dodać, że współzawodnictwo między ogniskami rozpoczęło się właśnie w 1973 roku. Punktacja prowadzona jest za udział w imprezach sportowych na szczeblu miejskim.

Najaktywniejsi sportowcy 1973 r.

Doroczny, tradycyjny już konkurs na najaktywniejszych sportowców Olsztyńskich Zakładów Graficznych za rok 1973 został rozstrzygnięty. Oto kolejność:

MĘŻCZYŹNI:

1. Martul W.	600 pkt.
2. Stankiewicz J.	457 „
3. Waszkiel J.	388 „
4. Frackiewicz T.	310 „
5. Korecki T.	295 „
6. Składowski A.	293 „
7. Zahorski K.	247 „
8. Polski K.	240 „
9. Zawadzki M.	229 „
10. Wieczorek B.	216 „

Na listach sklasyfikowanych zostało 20 pań i ponad 50 mężczyzn, którzy więcej niż raz brali udział w imprezach sportowych w ciągu roku. Zwycięzcy otrzymali dyplomy i upominki.



Na zdjęciu: Drużyna koszykarzy Gryfu w składzie (stoją od lewej): Rynkiewicz, Zawadzki, Dębski, Zanowski, Glowacki, Wieczorek, (klęczą): Koma, Składowski, Grygorowicz i Karczewski.

XIII Spartakiada Zakładowa

Niemal do ostatniego dnia ubiegłego roku trwała walka o tytuły mistrzowskie. Wobec dłuższej przerwy w ukazywaniu się gazetki zakładowej, dopiero w tym numerze podajemy kompletne wyniki.

PODNOSENIE CIĘŻARKA

Waga lżejsza (do 75 kg): 1. Jezowski, 2. Lorych A., 3. Waszkiel

Waga cięższa (powyżej 75 kg): 1. Martul, 2. Stankiewicz J., 3. Siwczak J.

TENIS STOŁOWY

Wśród pań zwyciężyła Swiercz U. przed Kowalewską D. i Falasz Sch.

Wśród mężczyzn zwyciężył Wieczorek B. przed Martulem W. i Polskim K.

KOMETKA

1. Zawadzki M., 2. Zawadzki A., 3. Stankiewicz J.

SZACHY

1. Waszkiel J., 2.—3. Fogt J., Pudłowski St.

WARCABY

1. Stankiewicz J., 2. Waszkiel J., 3. Martul W.

BRYDŻ SPORTOWY PARAMI

1. Stankiewicz J. — Waszkiel J.
2. Matuszewicz T. — Pytel W.
3. Patola I. — Patola T.

Według tzw. punktacji olimpijskiej poszczególne wydziały zgromadziły punkty (za sześć pierwszych miejsc w każdej konkurencji):

1. Maszyny offsetowe	97 pkt.
2. Prz yg. Form Typo	87 „
3. Administracja	74 „
4. Inroligatornia	72 „
5. Maszyny typo	53 „
6. Warsztaty	1 „

Punktacja „medalowa” (za trzy pierwsze miejsca):

	I	II	III
1. Maszyny offsetowe	5	4	4
2. Administracja	5	2	4
3. Prz yg. Form Typo	4	3	3
4. Inroligatornia	3	5	3
5. Maszyny typo	2	5	2

XIII Spartakiada Zakładowa, zorganizowana przez Ognisko TKKF Gryf przy współpracy Zakładowego Koła ZMS zgromadziła na starcie około 150 pracowników OZGraf i ich rodzin.

Największą frekwencją cieszył się turniej tenisa stołowego i podnośnienie ciężarka. Najbardziej emocjonujący był turniej szachowy.

J.S.

Współzawodnictwo ognisk

Od początku 1974 roku ZM TKKF wprowadził współzawodnictwo między ogniskami, polegające na organizacji imprez przez ogniska i udział w tych imprezach. W okresie od stycznia do marca było ich stosunkowo bardzo dużo. Wszystkie imprezy rozgrywane były z okazji 29 rocznicy wyzwolenia m. Olsztyna i 30-lecia PRL.

W skrócie przedstawiam występy naszych reprezentantów:

- Turniej siatkówki mężczyzn (system pucharowy). W pierwszym meczu eliminacyjnym Gryf przegrał z drużyną KW MO i odpadł z dalszych gier.
- Tenisa stołowy. Zespołowe zwycięstwo Gryfu. Indywidualnie: 3. B. Wieczorek, 4. W. Martul.
- Ognisko Gryf było organizatorem turnieju warcabowego, w którym uczestniczyło 35 osób. Zwycięstwo zespołowe Gryfu.
- Turniej siatkówki pań — czwarte miejsce naszej drużyny.
- Kometka. Drugie miejsce zespołowe Gryfu. Indywidualnie: 3. M. Zawadzki, 4. K. Zahorski.
- Koszykówka. Pierwszy od wielu lat występ koszykarzy Gryfu należy uznać za udany. W pierwszym meczu Gryf wygrał z ogniskiem Tornado. W następnym przegrał ze zwycięzcą turnieju — Koroną.
- Szachy. Tylko trzech szachistów reprezentowało Gryf w indywidualnym błyskawicznym turnieju szachowym. Zespołowo drugie miejsce.

W drugim turnieju tenisa stołowego — drukarze nie odnieśli większych sukcesów.

W drugim turnieju kometki — sukces Gryfu. Pierwsze miejsce zespołowe oraz indywidualnie: 1. M. Zawadzki, 4. K. Zahorski, 5. A. Składowski.

Po podliczeniu punktów za wszystkie powyższe turnieje i za udział w ligach międzyzakładowych, punktacja ognisk na początku kwietnia przedstawia się następująco:

1. Wicherek	461 pkt.
2. Tornado	426 „
3. Gryf	332 „

Korzystniejsza jest natomiast punktacja dla nas za udział w samych imprezach.

Do końca roku będzie jeszcze wiele imprez sportowych. Walka o punkty do współzawodnictwa trwać będzie do końca, a jej wyniki poznamy dopiero w przyszłym roku.

BARDZO rzadkie ukazywanie się gazetki zakładowej nie pozwala na ocenę pracy ogniska na bieżąco. Niemniej jednak należy skótowo ocenić działalność ogniska w roku ubiegłym.

Rok ten był szczególny dla członków ogniska, bowiem obchodzilo ono jako jedno z nielicznych ognisk w województwie olsztyńskim swoje piętnastolecie.

Pod względem sportowym mieliśmy wiele okazji do zdrowego wyżycia się na salach i boiskach. Reaktywowanie lig międzyzakładowych spowodowało duże ożywienie w działalności ognisk m. Olna. Również ognisko „Gryf” skupilo największą uwagę na udziale w ligach międzyzakładowych. Dowodem ożywienia działalności jest fakt, że w ramach ligi rozegraliśmy około 80 meczów i turniejów, czyli ze sportem stykali się na co dzień. W ligach międzyzakładowych Gryf reprezentowali: siatkarze i siatkarze, szachiści, strzelcy, piłkarze i tenisisci stołowi (dwie drużyny).

Najwięcej sukcesów odnieśli szachiści, siatkarze i I drużyna tenisa stołowego, które to drużyny po wiosennych rozgrywkach eliminacyjnych zajęły czołowe miejsca w grupach, a w okresie jesieni rozpoczęły boje już wśród najlepszych drużyn olsztyńskich. Tu rozpoczęła się walka na „catego”, a każde zwycięstwo dawało wiele satysfakcji.

Nie zapominając o pracownikach, zorganizowaliśmy kilka turniejów zakładowych i imprez w ośrodku wypoczynkowym nad jez. Gim w Nowej Kaletce.

Braliśmy aktywny udział w Tygodniu Kultury Fizycznej, czyli masowych imprezach sportowych, zajmując w ogólnej punktacji II miejsce i zdobywając kilka czołowych miejsc indywidualnych.

Wiele wysiłku wykorzystaliśmy z okazji 15-lecia istnienia ogniska Gryf. Impreza ta połączona z Dniem Drukarza była ze wszęch miar udana, czego dowodem były liczne gratulacje od zaproszonych gości. Fakt ten świadczy, że stać nas na organizowanie imprez na wysokim poziomie. W tym miejscu należy złożyć podziękowanie dyrekcji zakładu, POP i samorządowi robotniczemu za pomoc jaką udzieliłi ognisku.

Ognisko Gryf przy aktywnej pomocy Zarządu ZMS zorganizowało XIII Spartakiadę Zakładową. Nie zadawała mi nie w pełni mniejsza frekwencja pracowników i ich rodzin w tej masowej imprezie zakładowej. Mniejsza niż się organizatorzy spodziewali frekwencja wynikała z faktu, że poprostu zabrakło nam czasu na zorganizowanie wszystkich zaplanowanych konkurencji, między innymi rzutów łotkami do tarczy i strzelania z wiatrówek, które to konkurencje cieszyły się zawsze dużym powodzeniem.

Zaangażowani w rozgrywki ligowe, nie byliśmy w stanie więcej zrobić. Ogółem w XIII Spartakiadzie Zakładowej startowało około 150 osób. Z przykrością należy stwierdzić, że w ubiegłym roku w zawodach uczestniczyła bardzo mała, jak na nasze możliwości, liczba pań.

chlebnym tonie działalność naszego ogniska.

Sporadyczne wiadomości o naszym ognisku podaje Rozgłośnia Olsztyńska Polskiego Radia. Dzięki dużemu zaangażowaniu się kol. M. Zawadzkiego, redaktora sportowa radiowęzła zakładowego na bieżąco informowała pracowników Olsztyńskich Zakładów Graficznych o wszelkich wydarzeniach sportowych.

Współpraca w lonie samego zarządu ogniska układała się dość dobrze. Młodzi wiekiem i doświadczeniem działacze starają się możliwie jak najlepiej wykonywać przyjęte na siebie obowiązki. Na szczególne wyróżnienie w całorocznej pracy zasługują koledzy: M. Zawadzki i A. Składowski, życzyć by należało Gryfowi więcej tak sercem oddanych dla sportu działaczy. Na słowa uznania zasługują także: W. Martul, E. Echaust, U. Swiercz, D. Korsak, T. Daniszewska, B. Dominik, B. Wieczorek.

Niestety, w naszej codziennej pracy borykamy się także z trudnościami, których nie jesteśmy i nie będziemy w stanie rozwiązać sami. Do największych bolączek należy brak własnych małych obiektów sportowych. Reprezentanci Gryfu grający w ligach międzyzakładowych przystąpili do rozgrywek bez żadnych treningów. W tej sytuacji następowały porażki, które bardzo ujemnie wpłynęły na postawę zawodników, dotyczy to szczególnie drużyny siatkarów. Dzwieczęta chcą grać w siatkówkę, ale bez fachowej opieki i systematycznych treningów drużyny tej nigdy nie skompletujemy, a szkoda, bo „material” na siatkarki mamy dobrej.

W okresie jesienno-wiosennym wszystkie sale sportowe są zajęte i nie ma mowy, żeby można uzyskać przynaj-

mniej dwie godziny w tygodniu na treningi. Umowy o wynajem sali zawierając trzeba już w okresie letnim, ale trzeba mieć na to zagwarantowane fundusze. Najlepszym chyba rozwiązaniem było by nawiązanie ściślejszej współpracy między Olsztyńskimi Zakładami Graficznymi a jakąś szkołą.

Zawiedliśmy się srodze na pomieszczeniach nowego zakładu. Okazuje się, że w tych pięknych budynkach nie ma miejsca na ustawienie stołu do ping-ponga. Tenisa stołowego zawsze cieszył się największym powodzeniem wśród drukarzy. Jest to sport ruchowy i przyjemny, a koszty z jego uprawianiem są niewielkie. W zakładzie mamy około 70—80 osób, które chciałyby mieć częsty kontakt z piłeczką celuloidową. Sprawa ustawienia stołu ma już swoją niechlubną tradycję. Niemal od początku istnienia Gryfu był on „sola w oku” dla niektórych.

Marzyło się nam zagospodarowanie placu (kolo magazynu paliw) na boiska do siatkówki i koszykówki. Sportowcy 200 godzin sprzątali go i wyrównywali teren. Ale podłoże jest miękkie i nie nadaje się do gry np. w koszykówkę. W tej sprawie samo ognisko niewiele już może zdziałać, bo trzeba na to „grubsza gotówka”. A boisko takie jest niezbędne.

Dyrekcja, POP i samorząd robotniczy Olsztyńskich Zakładów Graficznych wielokrotnie pomagali ognisku w jego trudnościach i jestem przekonany, że w dalszym ciągu na pomoc taką możemy liczyć. Ze dzisiejszy człowiek nie żyje tylko pracą nie trzeba nikogo przekonywać. Ludzie muszą mieć chwilę czasu na aktywny wypoczynek po pracy, a taką możliwość stwarza między innymi uprawianie sportu dla zdrowia, dla przyjemności.

Sport ma i te właściwości, że wychowuje, uczy koleżeństwa i współpracy, a poza tym przywiązuje do danego środowiska, w naszym przypadku do zakładu pracy. Według mnie lepiej niech młodzi ludzie „niszczą” piłki na boisku, niż mają „niszczyć” alkohol w knajpach, nie mając co z wolnym czasem robić.

Z działalności ogniska w 1973 r.

Sumując działalność ogniska za 1973 rok należy uważać go za udany. Działacze ogniska zrobili naprawdę bardzo dużo w rozwoju sportu masowego. Dowodem prawidłowej działalności jest zajęcie przez ognisko Gryf II miejsca we współzawodnictwie ognisk m. Olsztyna. Pokonalismy wiele prężnych ognisk i to daje powód do zadowolenia.

Cieszy również fakt, że mamy dużo młodzieży garnącej się do sportu i nie należy faktu tego lekceważyć, a raczej stwarzać warunki tej młodzieży do godziwego wypoczynku i wyżycia się sportowego.

W dziedzinie propagandy sportu mamy także duże osiągnięcia. Kilkanaście razy na łamach „Gazety Olsztyńskiej” były informacje o ognisku Gryf, a 2 stycznia 1973 roku ukazał się potężny artykuł o dorobku naszego ogniska. 16 listopada 1973 roku w gazecie centralnej „Głos Pracy” red. Głabas opisał w bardzo po-

PREZES OGNISKA
J. STANKIEWICZ

Zgrzyźliwiec pospolity

Zarzuca mi się często absolutny brak poczucia humoru i zbytnią spontaniczność reakcji na drażniące sprawy. „W gorącej wodzie kąpany...” mawiała babcia nieboszczyka, znak krzyża potajemnie czyniąc, jakby to jakimś diabłem czy duchem starego kościelnego był.

Dziadzio tylko miał wyrozumienie dla mojego raptusznego charakteru, jak mawiał, głaszcząc mnie po czuprynie jedną ręką, a drugą wąża kręcąc mruczał: „...moja krew, moja krew”.

Ja natomiast faktycznie byłem bardzo spokojny, łagodny jak baranek prawie, rzekłbym uosobienie ciszy i dobroci. Owszem, bywało, moce piekielne we mnie wstępowały, w ruch szło co było pod ręką: proca, kij, nie kij, kawał kamienia, a nawet pamiętam stary, piękny kryształowy wazon (prezent ślubny moich rodziców). A wszystko dlatego, że na przykład Józiek, ten spod siódemki, szybciej uprzednio zbiwszy, na mnie próbował całą winę zwałić.

Gniew mój był sprawiedliwy, mocny, straszliwy, ale zawsze krótkotrwały.

Cóż z tego, kiedy lata minęły, świat, zdawałoby się piękniejszy się jakiś stał, rozsądniejszy, bardziej praktyczny i solidny, a ja już trzeci telewizor spłacam na raty, ponieważ dwa poprzednie rozleciały się właśnie pod wpływem mego krótkotrwałego, aczkolwiek sprawiedliwego gniewu.

I tu trzeba przyznać rację tym, którzy zarzucają mi brak poczucia humoru. No bo czym można wytłumaczyć fakt, że ja, zamiast za brzuch się trzymać ze śmiechu — szaleję ze złości na widok bardzo śmiesznych aktorów, którym pan reżyser kazał robić głupie miny do kamery?

Albo, skoro powraca znów era rzucania się tortami na scenie, to dlaczego ja nie idę z duchem czasu i nie posiadam się z radością?

Albo dlaczego nie cieszę się, jak bardzo śmieszny pan Łazuka śpiewa bardzo śmieszne piosenki i bardzo śmiesznie macha nożką?

Albo dlaczego nie rozrywkuje się na dobrym, rozrywkowym programie z hali sportowej w Łodzi, który to program jest tak dobry, że średnio co miesiąc jest powtarzany z niewielkimi tylko zmianami (kiedyś na scenę wjeżdżał „Fiat 125 P”, a ostatnio, chyba w związku z kryzysem paliwowym „Fiat 126 P”).

Co prawda, należy oddać sprawiedliwość starym, zasłużonym profesjonalom programów rozrywkowych, jak panu Kłosowskiemu, który nieodmiennie kojarzy się mi z kaszanką, p. Jackowi Fedorowiczowi, p. Kobuszewskiemu, pani Kwiatkowskiej, panu Michnikowskiemu, ale już reszta Dudka - Dziewońskiego powinna iść na emeryturę, gdyż robiąc furorę wśród Polonii zagranicznej, nie muszą wcale podobać się u nas chociażby dlatego, że reprezentują dowcip, delikatnie mówiąc, w stylu damskich desusów, widzianych od dołu.

Szanowne Panie i Szanowni Panowie Redaktorzy z Telewizyjnych Programów Rozrywkowych! Proponuję utworzyć jeszcze jedną komórkę w i tak już rozbudowanej Waszej Redakcji. Komórkę, nazwijmy ją Filtr, składającą się z samych złych i zgrzyźliwych ludzi, którym absolutnie brak poczucia humoru. W ten sposób zaoszczędzicie mnóstwo czasu sobie, aktorom oraz widzom, a zyskacie setki, tysiące zwolenników dobrego programu rozrywkowego, w osobach mniej więcej mojego pokroju. Inna sprawa, że przy końcu każdego programu, jak każda tradycja, dojdzie nam jeszcze jeden napis po tych wszystkich kamerzystach, inspicjentach, scenarzystach i maniciurzystach — „dyżurny filtr”, ale ten już przynajmniej będzie potrzebny choćby dlatego, że wiadomo od razu, do kogo mieć w razie czego pretensje.

A propos rozrywki. Pamiętam, kiedy byłem jeszcze małym chłopcem, trafiła mi się nie lada gratka, a mianowicie wyjazd do Sopotu. A, że być w Sopocie, a nie być na molo... przeto zgodnym krokiem, z zastępowym na czele, pomaszzerowaliśmy wszyscy na to już wspomniane molo. I wszystko byłoby dobrze, uroczyście i romantycznie, gdyby nawet tu nie wkroczyła przedsiębiorczość niektórych obywateli.

Na samym bowiem końcu mola prosperowały zgodnie dwa przedsiębiorstwa. Trudno byłoby je nazwać, przyjmijmy umownie: „Przedsiębiorstwo Umożliwiające Podziwianie Morskich Przestrzeni za Pomocą Lunety Optycznej”, czyli po prostu dwóch facetów z dwoma lunetami. Na domiar wszystkiego, u jednego z nich na luncie wisiała kartka: „Spożycie 50 groszy — dzieci do lat 5-ciu za darmo”. Oczywiście spojrziałem za te jedne 50 groszy, ale nie zobaczyłem nic, bo jak się później zorientowałem, patrzyłem nie w tę dziurkę. Drugi wykrzykiwał co chwila: „...nie tak długo, bo będzie złotówka!”.

Niedawno znajomy wrócił z Sopotu i przywiózł mi radosną wiadomość. Sa! I to aż trzech, po dwie lunety, tylko „spożycie” kosztuje już złotówkę. Czyli nie tak źle z tą Polską rozrywką.

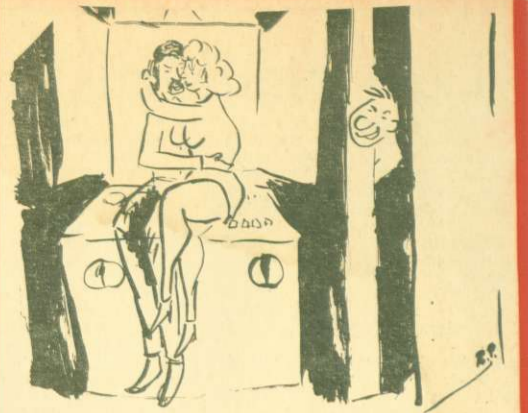
ZGRZYŹLIWY

P.S. Wszelkie podobieństwa osób, nazwisk i sytuacji są zupełnie przypadkowe i listów z pogrozkami nie przyjmuję, przed czym P.T. Czytelników z góry przestrzegam.

AUTOR



— Na tym aparacie można zrobić wszystko.



— He, he, he... rzeczywiście!

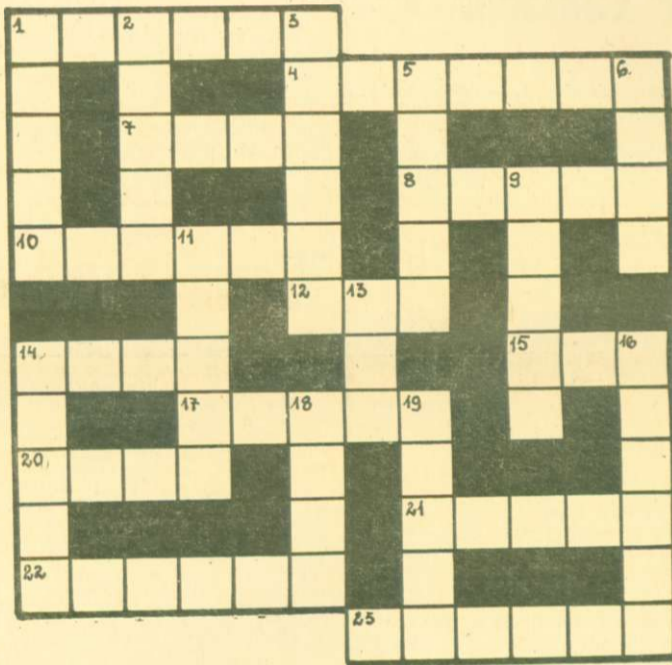
To i owo • To i owo

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Jednooki olbrzym, 4. Do składania tekstu, 7. Składnik stopu drukarskiego, 8. Znaczek pocztowy, 10. Odmówienie ręki zatrudnikowi, 12. Przodek krowy, 14. Mineralne, 15. Samobój, 17 Np. na zieloną trawę, 20. Kameliowa, 21. Odpady z kotła linotypowego, 22. Technika druku, 23. Większa niż życie.

PIONOWO: 1. Juliusz — wódz i polityk rzymski, 2. Władca rodu indiańskiego, 3. Afisz, 5. Kolejna liczba, 6. W Olsztynie — Armii Radzieckiej, 9. Uzdrowisko dla dzieci, 11. Nie mżawka, 13. Dziewczynka z I b, 14. Tłuszcz wieprzowy, 16. Kapieliśko na Mierzei Helskiej, 18. Układ wojskowy, 19. Pieniądz pradziadków.

Opracował: G. RYMKIEWICZ



Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki — do rozlosowania 5 książek. Odpowiedzi prosimy nadsyłać do Rady Zakładowej, pokój 230.

● W państwie afrykańskim Malawi ogłoszono przepisy w sprawie zachowania się obywateli. Pociągani będą do odpowiedzialności ci obywatele, którzy w czasie przejazdu kolumny samochodowej premiera Hasting Banda „będą wydawali nieprzyzwoite dźwięki, albo czynili podobnego charakteru gesty”.

● Bumerangi należą w Australii do najbardziej poszukiwanych i typowych prezentów. Sprowadza się je z... Japonii.

CIEKAWOSTKI

● Zachodniemieckie koleje organizują specjalne wycieczki niedzielne dla psów, podróżujących w towarzystwie swoich panów. W wagonie restauracyjnym przewidziano specjalne menu, a WC zaopatrzone jest w drzewko.

● Eleganckie panie w Miami (USA) noszą zamiast klipsów numerek ze złota lub diamentów: cyfry oznaczają objętość ich biustów.

„CZCIONKA I SŁOWEM” redaguje Kolegium Redakcyjne pod kierunkiem Tadeusza Wojego. Zdjęcia: Konrad Pietraszynski. Druk: Olsztyńskie Zakłady Graficzne im. S. Piętnieżnego. Lz. 953 (750) 30.IV.73 G-5

Jest w życiu każdego młodego człowieka moment, kiedy musi zadać sobie pytanie — co robić dalej? Jedni wybierają studia, inni szkołę techniczną a inni, którym się jakoś nie powiodło w życiu, idą uczyć się zawodu. Osiemnaście lat temu znalazłem się w sytuacji, kiedy stanąłem przed dylematem, co z sobą zrobić. Byłem w tej trudnej sytuacji, iż miałem jedyne wyjście — musiałem wybrać naukę zawodu, jedyną możliwość w moich warunkach. Po pewnych trudnościach z uzyskaniem skierowania w Wydziale Zatrudnienia, w dniu 26 lipca 1956 roku zgłosiłem się do pracy w Olsztyńskich Zakładach Graficznych.

Po raz pierwszy w życiu przekroczyłem próg zakładu przemysłowego jako pracownik fizyczny działu maszyn typograficznych, a po niedługim czasie introligatorni.

W pierwszych tygodniach mojej pracy wrażenie wręcz szokujące — sporo nowych twarzy, szum maszyn, stopy papieru i pośród tego wszystkiego ja, nie mogący zrozumieć i niejednokrotnie poradzić przypadającym obowiązkom.

Ale w trudnym dla mnie okresie znalazłem zycielnych ludzi, którzy spieszyli z pomocą i dobrym słowem, którzy w początkach mego startu życiowego stali się ukształtawcą moją osobowość i umiłowanie zawodu drukarza.

Nie sposób nie wspomnieć tu o takich ludziach, jak: Zofia Pokora, Paweł Ajchorst, Zofia Pałusko, Halina Gebauer, Zygmunt Donarski — byli kierownik działu introligatorni, i wielu innych zaangażowanych i oddanych sprawom zakładu ludzi, którzy w nawale codziennej pracy potrafili znaleźć czas i chęci na interesowanie się ludzkimi sprawami.

Dzięki tym ludziom właśnie, skierowany zostałem na naukę zawodu jako składacz ręczny, a chcę nadmienić, iż w tym okresie nie łatwo było dostać się na terminatora w zawodzie drukarskim, wszyscy kandydaci poddawani byli bowiem wnikliwej selekcji.

Trafilem do działu, gdzie większość fachowców stanowili ludzie starsi, posiadający ogromną wiedzę fachową, ale zarazem surowi i wymagający. Potrafili z młodego „adepta” sztuki drukarskiej wydobyć i zmusić do ukazania wszystkich tych pozytywnych wartości, które w dalszej jego samodzielnej pracy zawodowej mogłyby być mu potrzebne.

Pierwszym moim „majstrem”, bo tak wówczas tytułowano instruktora, który zaczął moją edukację od rozróżniania liter (p, b, d, g), pojęć i określeń drukarskich, takich jak: zeciniina, mitel szteg, kegel, spacja itp., był nim pan Kazimierz Lewkowicz.

MOJE REFLEKSJE

ROMUALD PLUTYŃSKI

Był on fachowcem wszechstronnie uzdolnionym, ale i wymagającym zarazem. W swojej pracy dydaktyczno-wychowawczej starał się wszystkim swoim podopiecznym przekazać swoją wiedzę fachową, jak również przekonać ich, iż droga jaką obrali jest słuszna i to, jaką będą przedstawiać wartość w przyszłości, będzie zależeć od nich samych. Dlatego też wymagał solidnej pracy i posuszeństwa.

W tym okresie w zeciner ręcznej pracowali także tacy doskonali fachowcy jak: Izidor Stecki, Antoni Oskierko, Bronisław Dawdo, Michał Szylogalis, Albin Narkowicz. Pracował również obecny kierownik wydziału przygotowani form typu Tadeusz Wojego. Pracowali już też jedni z najwyższej obecnie kwa-

likowani fachowcy — Zbigniew Szematowicz i Józef Palmowski.

Było ich wielu, nie sposób wszystkich wymienić i nie wszystkich się już pamięta. Jedni są na emeryturze, inni już nie żyją, jeszcze inni są wśród nas i borykają się z naszymi kłopotami wykonując swój obywatelski obowiązek, w stosunku do zakładu.

Ludzie ci swoim wysiłkiem i zaangażowaniem w pracy zawodowej przyczynili się do utworzenia podwalin drukarstwa na Warmii i Mazurach, a w szczególności w stolicy tego regionu.

Ktoś, kto nie pamięta tego okresu, a szczególnie człowiek młody, mający o-

być inne warunki pracy i warunki bytowe, może zadać lakonicznie pytanie: Po co te wspomnienia, na co u licha jest nam potrzebny ten zyciorys, teraz są inne czasy, tamte należą do przeszłości. Na pewno — inne są teraz warunki przyjęcia do nauki zawodu, inne wymagania w tym zakresie.

Rok 1974 jest rokiem 30-lecia Państwa Polskiego, a uzyskane w nim rezultaty społeczno-gospodarcze zdecydowały o realizacji programu VI Zjazdu Partii i postanowien I Krajowej Konferencji PZPR, duży udział w tym ambitnym programie mieć będzie młodzież.

W ostatnich latach, Olsztyńskie Zakłady Graficzne wyszkolily ogromną liczbę młodych ludzi, dając im możliwość uzyskania dyplomu pracownika

wykwalifikowanego, wkładając ogromne kwoty pieniężne na ten cel — taka była konieczność w związku z rozruchem nowych zakładów.

Większość z tych ludzi znalazła swoje miejsce w społeczności drukarskiej, dobrze wykonuje swoje obowiązki zawodowe, udowadniając tym samym, iż społeczne zlotówki nie poszły na marne. Ale jest jeszcze i taka grupa młodzieży, nie liczna co prawda, której nie bardzo zależy na pracy, podchodzą do niej obojętnie i lekceważąco. Młodzież ta nie może zrozumieć do tej pory, iż tylko praca dobrze wykonywana może przynieść zadowolenie i osobista satysfakcję.

W życiu każdego człowieka ogromną rolę odgrywają warunki placowe, gdyż zapewniają one egzystencję, ale wydaje mi się, iż nie tylko to odgrywa najważniejszą rolę, trzeba mimo wszystko lubić wykonywaną pracę i zdawać sobie sprawę z tego, że wybrany przez nas zawód daje nam pełną satysfakcję.

Pisząc ten artykuł pisałem go z myślą o tych, którzy zdobyli zawód, i o tych, którzy się jeszcze uczą, pisałem go nie po to, aby przypomnieć moją przeszłość i trudne warunki, ale przede wszystkim dlatego, aby przemówić do świadomości młodzieży naszego zakładu, iż zawód drukarza jest zawodem trudnym i odpowiedzialnym, ale pięknym i ciekawym. I dlatego każdy, kto przekroczył próg, obecnie nowych i pięknych zakładów, w celu zdobycia zawodu poligraficznego, musi traktować go poważnie i z przekonaniem, że jest to właściwy krok w jego życiu.

Sa w naszym zakładzie ludzie, którzy w drukarstwie przepracowali kilkanaście i kilkadziesiąt lat, którzy w swoim życiu nie jedna przelknęli „gorzka pigułka”, przeżyli radości i chwile smutne, ale gdybyśmy kogośkolwiek z nich zapytali czy uważają lata te za zmarowane — jestem przekonany, iż otrzymalibyśmy odpowiedź przeczącą.

R. PLUTYŃSKI